Opłata pocztowa uiszczona gotówką. | Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.				
15. MARCA 1926.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
	Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.
NR. 61. — ROK XXXIII.	REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.				

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwykły (inseratowy)	15 gr
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Pokrónice	45 „
Na 1-ej stronicy	50 „
Drobne ogłoszenia od słowa (najmniej 10 słów)	7 „

Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe 50% drożej.

Rozbicie, czy jeszcze jakiś kompromis.

Cała wielka, zwycięska, potężna Ententa wyruszyła do Genewy po stałe miejsce dla Polski w Radzie Ligi. I cała wielka Ententa została pobita przez Niemcy zaraz w pierwszym dniu kampanji. Stałe miejsce dla Polski stało się — jak pisze jeden z francuskich publicystów — Ifigenją, którą poświęcono dla zdobycia faworów Niemiec. Ale nie koniec na tem. Wielka i potężna Ententa poprosiła Niemcy o zgodę na... niestałe miejsce dla Polski. Niemcy zgody swej odmówili. Mimo, że nie proponowano im już trzech miejsc stałych dla Hiszpanji, Brazylji i Polski, ale tylko jedno niestałe miejsce dla p. Skrzyńskiego, którego uprzejmość i nienarzucanie się z żądaniami, tak chwali służąca mu prasa, Niemcy pozostali nieugięci. Ententa przeżyła wczoraj największe swoje upokorzenie od zawarcia pokoju. Zdawało się, że po tej kompromitacji układy zostały przerwane. Bo jakąż nową koncesję można Niemcom ofiarować? Znaleziono jednak jeszcze jedną Ifigenję. Oto jedno z sześciu państw niestale w Radzie Ligi zasiadających, ma zrezygnować ze swego miejsca. Zgromadzenie Ligi musiałoby zaraz dokonać wyboru i wybrałoby Polskę. W ten sposób aż do września Polska uzyskałaby miejsce niestałe bez potrzeby zmiany statutu Ligi i powiększania liczby miejsc niestałych.

Przeciw takiemu załatwieniu sprawy, Niemcy nie mogą protestować, gdyż każdemu państwu wolno każdej chwili ustąpić z Rady Ligi, a Zgromadzenie jest swobodne w wyborze następcy. Trudność stanowi jedynie znalezienie takiego państwa, któreby dla dobra Ligi zrezygnowało z miejsca w Radzie. Hiszpanja i Brazylja nie zgodzą się napewno, Czechosłowacja uważa swoje miejsce za własność Małej Ententy i chciałaby je oddać Rumunji, na miejsce Urugwaju czeka niecierpliwie... sześć czy siedm państw południowo-amerykańskich, Belgja myśli raczej o stałem miejscu, niż o rezygnacji z niestałego. Pozostaje Szwecja, dotąd Polsce przeciwna i miejsce swe uważająca za własność grupy bałtyckiej. Telegramy donoszą jednak, że p. Unden zgodziłby się dla ratowania Ligi na dymisję z Rady. Czy wiadomość ta się sprawdzi? Jest ona dość niespodziewana.

Sądzimy, że mimo wszystkich alarmów, kompromis zostanie zawarty. Pp. Chamberlain i Briand zbyt się zaangażowali w Locarno w kierunku — powiedzmy — germanofilskim, by pozwolili obecnie na rozbicie swego dzieła, rozreklamowanego już jako „historyczne“ i „wiekopomne“. Od układu londyńskiego w sprawie planu Dawesa obaj politycy czynią ustępstwo za ustępstwem dla Niemiec, aby je przebłagać za to, że w wielkiej wojnie nie one, ale Ententa zwyciężyła... Na tej drodze można zajść bardzo daleko i Locarno było tylko jedną ze stacyj przydrożnych. Znajdzie się jeszcze wiele pozycyj w rachunku aktywnym Ententy, które można będzie dla dobra Niemiec skreślić. Rezygnacja ze stałego miejsca dla Polski napewno nie jest ostatnią ofiarą. Byłoby dziwnem, gdyby pp. Briand i Chamberlain zatrzymali się na drodze ustępstw...

Przyszłość Ligi Narodów nie zapowiada się wesoło, gdy się uwzględni to zaburzenie, jakie wywołały Niemcy samem swem pojawieniem się u bram Ligi. Dotąd Rada Ligi była komitetem zwycięzców, kilku ich przyjaciół i jednego państwa neutralnego (Szwecji). Spory załatwiała jednogłośnie i bez trudności. Wejście Niemiec zmienia ten idylliczny stan do niepoznania. Niemcy przynoszą do Ligi moc ambicji, pretensji, skarg, wnoszą uczucia rewanżu i nienawiści. Nic dziwnego, że Rada Ligi chce się przed tym nieprzyjemnym członkiem zabezpieczyć i że szuka dla siebie szerszej podstawy. Momentem ostatnim jest chwila obecna, po wejściu Niemiec będzie zapóźno. Czują to Niemcy i wyzyskują sytuację bezwzględnie.

Najlepszem dla nas wyjściem byłoby — w obecnem położeniu — odroczenie do jesieni przyjęcia Niemiec. Do jesieni możnaby rozszerzyć Radę Ligi przez uwzględnienie żądań Polski, Hiszpanji i Brazylji, a w jesieni zaproponować Niemcom ponownie wejście do Ligi. Korzyści z należenia do Ligi są dla Niemiec zbyt wielkie, by się długo opierały. Trzeba Niemców postawić przed twardym i nieodwołalnym **fait accompli**. Niestety gdzież jest w Europie poza Mussolinim polityk, któryby do Niemiec chciał przemówić językiem siły i stanowczości, tym językiem, który one najlepiej rozumieją?

W 5-tą rocznicę plebiscytu Górnośląskiego.

WIELKA MANIFESTACJA NARODOWA W KATOWICACH.

Katowice. (PAT.) Z okazji piątej rocznicy plebiscytu górnośląskiego wszystkie stronnictwa polityczne, związki zawodowe, kulturalne i społeczne wydały odezwę do ludności śląskiej, w której pomiędzy innemi oświadczają, że pomimo niesprawiedliwego dla ludu śląskiego podziału Górnego Śląska, **Niemcy nie ustają w pracy celem odzyskania części przyznanej Polsce.** Projekt rządu niemieckiego w sprawie rewizji wschodnich granic Niemiec, jako też wykrycie u członków „Volksbundu“ szpiegostwa polityczno-wojskowego na rzecz Niemiec są tego najlepszym dowodem. Niemcy prowadzą za granicą wytężoną **propagandę przeciw przydzieleniu Polsce miejsca w Radzie L. N.** Zamierzają wystąpić z **żądaniem zmiany swoich granic wschodnich na niekorzyść Polski i obawiają się bezpośredniego przeciwstawienia się Polski w Radzie Ligi.** Stoimy na gruncie przyjętych przez Polskę zobowiązań międzynarodowych, jednakże dla zaznaczenia całego społeczeństwa śląskiego, że pragnie być zawsze połączone z macierzą i gotowe jest bronić swej ziemi, postanowiły wyżej wymienione organizacje urządzić w rocznicę plebiscytu **w niedzielę 21 marca wielką manifestację narodową w Katowicach.** Odezwa kończy się słowami: Niech głos tej manifestacji usłyszy świat cały, niech usłyszy szczególnie Liga Narodów i rządy mocarstw zachodnich.

Dowborczycy w obronie honoru i karności Armji.

Warszawa. (Tel. wł.). Zjazd Dowborczyków, w 8-mą rocznicę zakończenia zwycięskich walk b. I. Polskiego Korpusu z bolszewikami, uchwalił szereg rezolucyj, z których ważniejsze podajemy:

1) Z żalem obserwujemy groźne objawy w szeregach Naszego wojska, wskazujące na możliwość Jego rozkładu, a mianowicie:

a) **niesłychane wystąpienie jednego z najwyższych wojskowych względem Zwierzchnika sił zbrojnych Państwa — Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, podrywające podstawy elementarnych zasad dyscypliny;**

b) rzucanie **oszczerstw** tegoż najwyższego wojskowego na szereg wyższych, zasłużonych Ojczyźnie dowódców, **podrywające w oczach żołnierzy autorytet oficera polskiego, który powinien być niewzruszony;**

c) że powołana do tego wyższa władza wojskowa nie uważała za swój konieczny obowiązek stanąć w obronie honoru szeregu wyższych dowódców, a nawet całych ugrupowań oficerów pochodzących z b. armij zaborczych, a obrażonych przez tegoż wyższego wojskowego. Na skutek tego wyniknąć musiało niepraktykowane w armjach regularnych **masowe samoczynne wystąpienia wyższych oficerów w obronie swego honoru.**

Zjazd w poczuciu potrzeby ustalenia ładu społecznego i karności wojskowej pozwala sobie prosić Pana Prezydenta Rzeczypospolitej jako Zwierzchnika Siły Zbrojnej, oraz panów Marszałków Sejmu i Senatu, by zechcieli przedsięwziąć stanowcze kroki ku zachowaniu dyscypliny w armji i ustrzeżeniu jej od demoralizacji.

Metropolita krakowski prymasem Polski.

Pomysł przeniesienia stolicy prymasowskiej do Warszawy.

Warszawa. (Telef. wł.) Według obiegających w Sejmie pogłosek, **najpoważniejszą kandydaturą do godności prymasa Polski jest Książę Metropolita krakowski, ks. Sapieha.** Metropolję krakowską objąłby w takim razie **biskup przemyski ks. Anatol Nowak**, a na jego miejsce przyszedłby **ks. biskup podlaski Przeździecki.**

Zapewne w związku z temi pogłoskami wyłoniła się w Warszawie **myśl reorganizacji metropolji warszawskiej i gnieźnieńskiej w formie ich połączenia i przeniesienia stolicy prymasowskiej do Warszawy.** Z części obecnej archidiecezji gnieźnieńskiej utworzonoby nową diecezję poznańską. Należy jednakowoż stwierdzić, że tego rodzaju koncepcje sprzeczne są z konkordatem.

—ooo—

Dziś przewiezienie zwłok śp. ks. Cieplaka

Z WARSZAWY DO WILNA.

Warszawa. (Telef. wł.). Od wczesnego rana gromadziły się wczoraj w kaplicy Przeździeckich tłumy wiernych, dookoła zwłok ś. p. ks. arcyb. Cieplaka. Odprawiono kilka nabożeństw żałobnych.

W niedzielę rano nastąpi przeniesienie zwłok **z mauzoleum do kościoła św. Piotra i Pawła**, gdzie o godz. 10.30 ks. kardynał Kakowski odprawi solenne **nabożeństwo żałobne.**

Przeprowadzenie zwłok na dworzec wileński nastąpi w niedzielę o godz. 4 po południu.

Sesja Sejmu dopiero w piątek.

Warszawa. (Telef. wł.). Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się prawdopodobnie dopiero w piątek, a to ze względu na Genewę i pogrzeb ś. p. arcyb. Cieplaka.

Dar narodowy 3-go maja.

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął protektorat.

Warszawa. (Telef. wł.). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął przedstawicieli Polskiej Macierzy Szkolnej, Towarzystwa Szkoły Ludowej i Czytelni Ludowych i przyjął protektorat nad zbiórką na dar 3 maja. Mianowicie od 3—9 maja zbierane będą składki na cele tych Towarzystw oświatowych.

Nafta podrożeje o 10 procent.

Kartel naftowy pracuje nad zwiększeniem drożyzny.

Warszawa. (AW.). **Kartel naftowy zarządził nową podwyżkę cen produktów od 15 b. m. Dotąd obowiązywała na całym obszarze państwa cena 48 zł. za 100 kg. nafty. W sumie tej mieściły się koszta przewozu do najodleglejszych okolic, kóre wynosiły 6 zł. Obecną podwyżkę uzasadnia kartel pozorami wysokich cen przewozu. Zwyżka ma wynosić 10%.**

—ooo—

Warszawa. (AW.). Dziś rozpoczynają się obrady Rady Naczelnej P. P. S. Będzie rozpatrywany również **stosunek partji do rządu.**

Warszawa. (Telef. wł.). Zmarł tu Józef Dąbrowski, naczelnik wydziału niekatolickich wyznań w ministerstwie spraw wojsk. Zmarły był literatem, pisywał pod pseudonimem J. Grabiec.

Warszawa. (AW.). Magistrat zakupił 300 koszy żelaznych na śmieci, za kwotę 10.500 zł. Umieszczenie ich po mieście nie wpłynęło dodatnio na porządek, a również od kilku dni zauważono kradzieże kilkunastu koszów.

Warszawa. (Telef. wł.) Dolar w Warszawie 7.78—7.80, w prywatnych obrotach 8.15 zł. Ogółem dokonano obrotów na 148.000, w gotówce na 2000 dolarów.

Niemcy odrzuciły kompromis.

KRYZYS GENEWSKI W PUNKCIE KULMINACYJNYM.

Berlin. (PAT.) **Pisma poranne wszystkich odcieni przedstawiają sytuację w Genewie jako krytyczną. Delegacja niemiecka miała wczoraj wieczorem odpowiedzieć odmownie na propozycję dążącą do tego, aby Niemcy wyraziły swoją zgodę na utworzenie nowego niestałego miejsca w Radzie Ligi.**

Redaktor „Vossische Ztg“ pisze z Genewy, że **odpowiedź niemiecka wprawiła angielskiego ministra spraw zagranicznych w pewne zdziwienie.** „Berliner Tageblatt“ zaznacza, że **kryzys w Lidze Narodów doszedł już do punktu kulminacyjnego.**

„Vorwärts“ donosi, że delegacja niemiecka miała podobno ze swej strony wysunąć propozycję **utworzenia komisji, którąby do września b. r. rozpatrzyła sprawę powiększenia składu Ligi Narodów.** Nadto kanclerz Luther, jak podaje dziennik, miał się zobowiązać w swojej mowie, jaką wygłosił po przyjęciu Niemiec do Ligi, że Niemcy gotowi są **lojalnie współdziałać (?) w sprawie przyznania Polsce miejsca w Radzie Ligi.**

Paryż. (PAT.) Prasa omawiając położenie w Genewie, surowo ocenia postępowanie Niemiec. „L'homme Libre“ podkreśla stanowisko zajęte przez Niemcy jako **podstępne torpedowanie Ligi Narodów i zapytuje się, czy podróż Niemiec do Genewy nie była poprostu fałszywą komedją.** „Gaulois“ pisze, że rekompenzatą, jaką uczyniły Niemcy w zamian za swoje nieprzejednane stanowisko, jest to, że dostarczyły one w ten sposób sojusznikom doskonałych podstaw do solidarności. Położenie zyskuje na jedności siły, traci na iluzjach pacyfistycznych.

Genewa. (PAT. Szwajcarska Ag. Telegr.). Mimo olbrzymich trudności, oraz głębokiej różnicy poglądów, istniejących pomiędzy państwami, które podpisały pakt reński, **uważają tu za rzecz możliwą, iż w poniedziałek lub wtorek Niemcy zostaną przyjęte do Ligi.** W kołach zbliżonych do delegacji francuskiej, wyłoniła się **ponownie koncepcja, według której należałoby w razie konieczności odłożyć sprawę przyjęcia Niemiec do Ligi do września, jeżeliby się miało nie udać uzyskanie ustępstw od delegacji niemieckiej.** Ze strony neutralnej uważane jest tego rodzaju przesunięcie **za nieprawdopodobne**, gdyż przez to całe dzieło dokonane w Locarno, ucierpiałoby jeszcze bardziej, niż to się stało już obecnie.

Czy nie spazmy przedśmiertne Ligi Narodów?

PESYMIZM W GENEWIE. — NIEMCY TRIUMFUJĄ.

(Telegram od naszego korespondenta).

Warszawa. (Telef. wł.) Wobec odmownego stanowiska Niemiec w sprawie dopuszczenia Polski do Rady Ligi, na co się już zgodzili wszyscy członkowie Rady Ligi, **panuje w Genewie nastrój pesymistyczny.**

Briand w wywiadzie dziennikarskim stwierdził z przerażeniem, że Niemcy zdradzają wysoce niepokojący stan umysłu. **Zachodzi wątpliwość, czy w razie wstąpienia Niemiec, Liga będzie mogła wogóle korzystać ze swych statutów wewnętrznych, jeżeli już dziś uniemożliwiają one wszelkie porozumienie.** Według zdania wszystkich, aljanci poczynili już maximum koncesyj, dalsze ustępstwa są wykluczone. Propozycja kompromisowa była dowodem, że dla idei pokoju sprzymierzeni **doszli do ostatecznych granic ustępstw.**

To oświadczenie złożył Briand dziennikarzom w towarzystwie **lorda Roberta Cecila.** Miał on uśmiech na ustach — niewiadomo, czy nie był to spazm **przedśmiertny Ligi Narodów.**

W nocy z piątku na sobotę Chamberlain udzielił wywiadu dziennikarzom angielskim, oświadczając im, że **należy oczekiwać jak najgorszych następstw.**

O północy Briand udał się do hotelu „Metropol“, gdzie mieszkają Luther i Stresemann.

„Kurjer Warszawski“ donosi, że **hr. Ishi**, delegat Japonji, najmniej obeznany i zainteresowany w sprawach europejskich, wystąpił w sobotę z **propozycją, by przyjąć obecnie Niemcy, a na czerwcowej sesji, by Rada Ligi opracowała projekt rozszerzenia swego składu.** Nie trzeba dodawać, jak niebezpiecznym byłby taki projekt dla interesów Polski.

Urzędowe koła angielskie przygotowane są na to, że cała ta sprawa zostanie odroczona do Zgromadzenia Ligi we wrześniu.

Niemiecka agencja „Press-Ocean“ rozesłała w sobotę inspirowany komunikat, w którym w tonie triumfalnym donosi, że przełamany został opór Brazylji i Hiszpanji, a nawet Briand przestał już domagać się stałego miejsca dla Polski.

Na sobotę po południu zwołane zostało nieoficjalne posiedzenie członków Rady Ligi, na którem mają być poczynione ostateczne próby porozumienia. Briand odłożył swój wyjazd do Paryża; w Warszawie oczekują przyjazdu Skrzyńskiego pod koniec przyszłego tygodnia.

Minister szwedzki, Unden, który posunął się aż do oświadczenia, że Szwecja gotowa jest ustąpić swego miejsca na rzecz Polski, zyskał powszechne uznanie i sympatję.

Ostatnia próba porozumienia.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse“ donosi z Genewy: **Ostatnią próbą rozwiązania przesilenia jest propozycja następująca: jeden z niestałych członków Rady ma zrezygnować dobrowolnie, aby Polska mogła otrzymać miejsce w Radzie. Briand i Chamberlain starają się wpłynąć na jedno z tych państw — idzie tu o Szwecję, Hiszpanję, Brazylję, Urugwaj, Czechy i Belgję, aby skłonić je do rezygnacji. Plenarne posiedzenie musiałoby w takim wypadku wybrać nowego członka Rady, a wybór padłby na Polskę. Ze strony Niemiec nie mają nic przeciw temu rozwiązaniu.**

Dania rozbrają swą armję.

Warszawa. (Telef. wł.). Duński parlament uchwalił 75 głosami przeciw 71, ustawę o rozbrojeniu armji lądowej i morskiej i zburzeniu fortyfikacyj.

Zdrada Araba.

Jerozolima. (AW.). **Jeden z najwybitniejszych przywódców arabskich, emir Faur, sprzeniewierzył się Francji, która darzyła go** dotąd swym protektoratem. **Koncentruje on wojsko, które naciera na Damaszek.** Miasto jest zagrożone tembardziej, że cały szereg szczepów nowych zamierza przyłączyć się do powstania.

NOWY RZĄD FRANCUSKI STANIE PRZED PARLAMENTEM DOPIERO WE CZWARTEK.

Paryż. (AW.) W kołach parlamentarnych liczą się z możliwością, że skutkiem przewlekania się obrad genewskich, **deklaracja nowego gabinetu nastąpi dopiero we czwartek, a nie we wtorek**, jak pierwotnie zamierzano. **Briand wprawdzie nie zapowiedział tego dotąd oficjalnie.** Przed posiedzeniem Izby odbędzie się wybór przewodniczącego komisji finansowej na miejsce Malvy'e'go, który wszedł do gabinetu. Na miejsce to proponują posła Bokanowsky'ego z centrum, który uchodzi za powagę w sprawach finansowych, ale ten oświadczył, że przyjmie ewentualny wybór o ile będzie jednomyślny. Tymczasem stronnictwo radykalne postawiło już jako kontrkandydata posła H. Simona.

—ooo—

Warszawa. (AW) Wobec nadmiernych cen drożdży, a mianowicie w handlu detalicznym 4.25 za 1 kg., rząd ma przeprowadzić rewizję tych cen. Do Syndykatu fabryk ma być wysłany specjalny fachowiec, który zbada wady fabrykacji i kalkulacji cen. Nie wykluczone jest, że rząd zezwoli na import drożdży z zagranicy, które kalkulują się o 30 procent taniej.

Buenos Aires. (PAT.) Z powodu masowej **epidemji zapalenia płuc na pokładzie parowca Belvedere zmarło w czasie podróży do Buenos Aires 30 osób, przeważnie emigrantów.** Okręt liczył na pokładzie razem 200 pasażerów.

—ooo—

Przegląd religijny.

(Encyklika Papieska o misjach. — Jej szczególne znaczenie. — Spór o prawo do Grobu Chrystusa. — Stanowisko Stolicy Apost.).

Prawdziwem wydarzeniem kościelnem jest zawsze każda encyklika Papieska. Na to określenie zasługuje szczególnie ostatnia encyklika Piusa XI, zaczynająca się od słów „Rerum Ecclesiae gestarum", nosząca datę 28 lutego 1926. Dotyczy ona spraw misyjnych Kościoła, a jej największe znaczenie polega na pewnych praktycznych rozstrzygnięciach, które zawiera.

Na początku swego pisma nawiązuje Ojciec św. do pisma swego poprzednika, Benedykta XV-go, z 1919 roku i wskazuje na wielkie znaczenie, które Kościół zawsze do akcji misyjnej przywiązywał. Dalsza część pisma papieskiego dzieli się na dwie części, z których pierwsza mówi o wspieraniu misyj w ogólności przez wszystkich katolików, druga zaś — ważniejsza — podaje pewne realne i praktyczne wskazówki, jak ma być praca misyjna prowadzoną.

Podkreśla więc Papież potrzebę modlitwy o misjonarzy, a następnie zaleca wszystkim wiernym popieranie istniejących stowarzyszeń misyjnych, jak „Rozkrzewiania wiary", „Dziecięctwa Jezusowego" i in.; tam zaś, gdzie tych stowarzyszeń niema, poleca Biskupom, by się o ich zawiązanie i rozszerzanie postarali.

Szczególnie ważną jest część druga encykliki. Zajmuje się w niej Ojciec św. metodami pracy misyjnej, w szczególności działalności kleru misyjnego. Przypominając słowa Benedykta XV, podkreśla wielkie znaczenie tubylczego kleru dla pracy misyjnej w krajach misyjnych i na tem tle snuje swoje dalsze rozważania. Wskazuje na niebezpieczeństwo dla misyj, jeśli praca misyjna będzie się dalej opierała na klerze europejskim głównie. W tych warunkach pierwsza wojna europejska ogołociła misje katolickie z pracowników, a zresztą było w czasie ostatniej wielkiej wojny. Są przecież inne niebezpieczeństwa: niechęć tubylców do kapłanów europejskich przeszkadza pracy misyjnej, — wreszcie przypływ powołań misjonarskich z Europy może ustać, — nadewszystko zaś europejski kler misyjny musi za dużo pokonać trudności w opanowaniu języka tubylców i ich zwyczajów. Stąd wniosek, że kierownicy misyj winni się starać o kler rekrutujący się z tubylców. Ojciec św. podnosi z uznaniem to, co już na tem polu zrobił Apostolski Wikarjat chiński, który w Pekinie osiedlił Cystersów-Trapistów; mają oni tam dziś klasztor o 100 zakonnikach po największej części rodowitych Chińczykach.

W końcu podkreśla Papież znaczenie miłosierdzia i sztuki lekarskiej dla misjonarstwa, — przestrzega przed wznoszeniem wspaniałych i kosztownych budowli kościelnych, a wreszcie poleca zakładanie szkół dla nauki rękodzieła i praktycznych zawodów, wskazując zarazem na piękną rolę, jaką w tem dziele odegrać mogą męskie i żeńskie zakony.

Powiedzieliśmy wyżej, że ta encyklika Papieska może uchodzić za ważne wydarzenie ze względu na te praktyczne wnioski, do których dochodzi, — szczególnie odnośnie do wychowania tubylczego kleru misyjnego. Tak ją też ocenia prasa katolicka.

* * *

Toczący się od dawna spór między katolikami a schizmatykami i protestantami o bazylikę Grobu Chrystusowego w Jerozolimie, przybrał w ostatnim czasie na sile. Jego historja jest następująca:

W XIV wieku otrzymali Franciszkanie od Turków (za pośrednictwem Roberta sycylijskiego) wyłączne prawo mieszkania przy św. Grobie i spełniania w nim posług religijnych. Dopiero w r. 1673 wydał Mohamed IV zarządzenie, którem schizmatykom greckim oddał znów wyłączne prawo używania kościoła Grobu Bożego. Po proteście katolickich państw Europy musiała jednak Turcja w r. 1690 katolikom kościół oddać, co zostało potwierdzone w układach w Karłowicach (1699), Passarowicach (1718), Belgradzie (1739) i Systowie (1791). Wyłączne prawo używania Bożego Grobu zastrzeżono wreszcie katolikom w art. 33 t. zw. kapitulacyj, przyjętych przez Turcję w roku 1740. W XIX w. dopuścili się jednak prawosławni duchowni pogwałcenia prawnego stanu rzeczy, przeciw czemu w r. 1850 protestował rząd francuski. Nie załatwiono jednak tej sprawy po wojnie krymskiej, ani w r. 1856 (kongres paryski), ani w r. 1878 (berliński). Z artykułu 62 jednak ostatniego traktatu pokojowego wynika jasno, że Francja w imieniu katolików Europy nie rezygnuje z praw do Grobu świętego. Kongres pokojowy po wielkiej wojnie r. 1919 spór odesłał do załatwienia Anglji, jako mandatarjuszce z ramienia Ligi Narodów. W traktacie zaś pokojowym z Turcją w Sèvres (1920) postanowiono powołać do życia specjalną do tego celu komisję. Ponadto w palestyńskim mandacie Anglji w art. 14 ponowiono ten obowiązek.

W maju 1922 r. pisał Kard. Sekretarz stanu Gasparri do Ligi Narodów: „Stolica Apostolska oświadcza raz na zawsze, że się nie zgodzi nigdy na to, by komisja miała rozstrzygać o prawie własności miejsc świętych, z których każde przez szereg wieków, także pod tureckiem panowaniem, było w spokojnem posiadaniu katolików". Mimo to rząd angielski rozesłał w lipcu 1922 r. notę, w której zapowiada stworzenie komisji złożonej z przedstawicieli państw interesujących się Ziemią św., trzech wyznań chrześcijańskich, mahometan i żydów. Zgromadzenie Ligi Narodów z r. 1922 zastanawiało się nad tą sprawą, nie powzięło jednak żadnego rozstrzygnięcia. Od tego zaś czasu sprawa nie została poruszona na terenie genewskim, ani się nie posunęła naprzód. Niezależnie od tego Stolica Apostolska stawia stanowczo prawa katolików do wyłącznego posiadania Bożego Grobu.

Pejot.

Przeciw listowi pasterskiemu Biskupów.

W żydowsko-socjalistycznym „Głosie Polskim" (wychodzącym w Łodzi) protestuje niejaki p. Mazurski przeciw ogłoszonemu w pismach listowi pasterskiemu Biskupów w sprawie ustawodawstwa małżeńskiego. Na poparcie zaś swojego protestu przytacza p. Mazurski dwa charakterystyczne argumenty: jeden, że — wszystkie państwa „wyzwoliły" ustawodawstwo małżeńskie „z pod władzy kleru", — a drugi, że nawet Watykan w zawartym świeżo z Polską konkordacie nie żąda tego, czego Biskupi żądają. W pierwszym wypadku obawia się „Głos Polski", że „Polska zostanie ośmieszoną i skompromitowaną wobec całego świata cywilizowanego", — w drugim zaś próbuje wykazać, że Biskupi „są więcej papieskimi, niż sam Papież".

Pierwszy argument nie ma żadnej wartości. Byłby bowiem sam p. Mazurski w kłopocie, gdyby się go zapytać, które państwo radzi nam naśladować: Francję, która ze znanych powodów wykazuje tendencję do ograniczenia rozwodów, czy też Rosję, która ze szczególnym uporem kultywuje swoją instytucję „małżeństw na tydzień"?

Co się zaś tyczy drugiego „argumentu", to można go wytłómaczyć tylko kompletną ignorancją p. Mazurskiego w rzeczach religijnych. Co bowiem „Watykan", t. j. Stolica Apostolska, myśli o ślubach cywilnych lub rozwodach, o tem mógłby się dowiedzieć z kodeksu prawa kanonicznego, a nie z konkordatu polskiego. W konkordacie te sprawy pominięto tendencyjnie, by rokowań nie przedłużać, poza jednym ogólnym artykułem, zapewniającym Kościołowi „rządzenie się swojemi prawami", w czem się niewątpliwie zawiera także i ogólne uznanie poglądu Kościoła na sprawę małżeństwa.

—oOo—

Pos. Bryl nabrał tchu!

Powoli, powoli zaczynają przenikać wiadomości o skandalu, jakim było zachowanie się niedawnych wycieczkowców do Rosji sowieckiej z pos. Brylem na czele. M. in. w Charkowie — jak donosi „Echo warszawskie" — zachowanie się „naszych" posłów wywołało nawet u bolszewików zdziwienie. Posłowie bowiem Bryl i Hellmann wygłosili tam na bankiecie mowy, w których sławili porządki bolszewickie bez żadnego umiaru. W szczególności — chwalili „całkowita tolerancję (w Rosji) w stosunku do wszelkich ruchów narodowościowych", — „niczem (?) nieskrępowane prawo krytyki rządu", „wolności (?) prasy", — zapewniali wreszcie, **że „z ulgą oddychają w kraju, w którym nie słyszą zgrzytu (?) krat więziennych i trzasku zamków karabinowych"**, co było przytykiem do rzekomego „terroru" w Polsce.

P. Bryl po swoim powrocie oczywiście nie przyznał się do swych mów bankietowych. Czekał, czy się kto o nie upomni. Kiedy jednak upłynęło parę tygodni, a opinja milczy, p. Bryl zaczyna teraz rozjeżdżać po Polsce z odczytami na temat „Prawda o Rosji sowieckiej". Taki zapowiedział odczyt w Lublinie i świeżo w Warszawie. Na dobitek ostatni odczyt zapowiedział p. Bryl na dziś, na niedzielę, w momencie pogrzebu Arcyb. Cieplaka, ofiary bolszewickiej „tolerancji". Jest to już nie tylko profanacja pamięci Biskupa-Męczennika, ale wprost prowokacja katolickiej ludności, na którą winna Warszawa zareagować silnie i dobitnie.

Od siebie zaznaczamy, że należy pilnie baczyć na ruchy „Stronnictwa chłopskiego", któremu patronuje pos. Bryl. Tak, jak dziś jest, dystansuje ono w rozkładowej robocie nawet „Wyzwolenie". Ogólną zaś uwagę zwraca fakt, że to **stronnictwo rozwija obecnie szaloną agitację po wsiach i rzuca wielkie fundusze na tę robotę. Skąd je ma?**

Na wsi hula rozpasana demagogja półbolszewików z pod znaku Bryla i Dziducha.

W miastach wśród robotników uwijają się jaczejki komunistyczne, rozrzucając rewolucyjną bibułę.

Czas pomyśleć o środkach obronnych i przygotować się do walki!

Pamiętajcie o funduszu prasowym Ch. D.!

Jak winna być zorganizowaną inspekcja pracy.

Stanowisko Klubu Ch. D. — Rozszerzenie kompetencji inspektoratu. — Niezależność od władz administracyjnych. — Kwalifikacje inspektorów. — Współpraca czynników społecznych.

Komisja sejmowa ochrony pracy zajęła się onegdaj **rządowym projektem ustawy o inspekcji pracy. Ks. pos. Al. Wóycicki**, przewodniczący komisji, przedstawił stanowisko Chrześcijańskiej Demokracji w tej sprawie, posiadającej doniosłe znaczenie wobec wzrastającej ilościowo i jakościowo klasy robotniczej.

Inspektorat pracy powstał i działał dotychczas w Polsce na bardzo niedoskonałej **tymczasowej podstawie z roku 1919.** Stan obecny jest chaotyczny, w poszczególnych bowiem dzielnicach kołaczą się przeżytki z czasów zaborczych, na kresach zaś wschodnich **inspekcja wogóle nie działa.**

Czego żądamy od nowej ustawy? My, demokraci chrześcijańscy — stwierdził ks. Wóycicki — jesteśmy za **zasadą powszechności inspekcji, to znaczny — żądamy, iżby nadzór rozciągał się nietylko na przemysł fabryczny i górniczy, ale i na chałupnictwo i na służbę domową.** Nie jesteśmy wszakże doktrynerami, ani demagogami, ale liczymy się z możliwościami gospodarczemi kraju, z jego stanem skarbu, zwłaszcza w obecnej dobie naprawy. A ponieważ reformy społeczne drogo kosztują państwo i należycie rozwinięta sieć urzędów inspekcji **pociągnęłaby niewątpliwie nadmierne obciążenie skarbu,** przeto jesteśmy zdania, iż **chałupnictwo winno wejść w ramy działalności inspekcji w ciągu okresu pięcioletniego** — aż skarb przyjdzie do należytej siły, a korpus inspektorów wzmoże się ilościowo i jakościowo wydatniej, niż obecnie.

Drugą zasadą jest **zasada niezależności od władz administracyjnych.** Stosunki tak drażliwe, delikatne, jak te, które łączą pracę i kapitał, wymagają **inspektorów posiadających wysoki autorytet.** Podobnie, jak sędzia, **inspektor nie spełni swego zadania, jeżeli tej powagi posiadać nie będzie.** A jakążby miał powagę inspektor, któryby zależał od poszczególnego wojewody, od jego widzimisię, któryby nie miał **jednolitego kierownictwa i jednakich metod postępowania,** wskazanych przez odnośne ministerstwo, lecz musiałby słuchać rozkazów i używać sposobów nadzoru, jakie podobałyby się miejscowemu staroście.

Niezależność od władz administracyjnych wzorowana jest na organizacji angielskiej, niemniej przeto żądamy od ustawy, **aby inspektorzy zawsze komunikowali się z organami administracyjnemi w sprawach swego zawodu.** Ważną sprawą jest również samo szkolenie i kwalifikacje inspektorów. Winien on dobrze znać życie gospodarcze i społeczne w poszczególnych dzielnicach Polski.

Ze wszechmiar pożądanem jest, aby wśród inspektorów mogli się znaleźć **ludzie nauki** — jak to się dzieje w Anglji, Francji i w Niemczech — **którzy swe sprawozdania opracowują w postaci systematycznie naukowo wydawanych dzieł,** dotyczących życia gospodarczo-społecznego w kraju. **Nie jesteśmy za tem, by u nas wprowadzono asystentów inspektorów, powołanych z pośród inteligentniejszych robotników.** Ważną sprawą jest rozpowszechnianie u nas praktyki belgijskiej, iżby wśród inspektorów znalazła się **pewna liczba lekarzy,** czuwających nad stanem sanitarnym miejsc pracy i skupień robotniczych. Głównym obowiązkiem inspektora jest **czuwanie nad wykonaniem przepisów ustawodawstwa ochronnego,** nie zaś — jak to się dzieje w Polsce obecnie — działalność łagodzenia i załatwiania zatargów między robotnikami a pracodawcami. Wszakże i ta druga rola jeszcze przez dłuższy czas obciąży naszych inspektorów, bo nie prędko zdobędziemy się na sądy rozjemcze, na Izby pracy.

Ks. Wóycicki wskazał ponadto na konieczność społecznego współdziałania z inspekcją czy to w postaci współpracy związków zawodowych, czy też w formie rady przy inspektorze. Kończąc, zaznaczył mówca, że Klub Ch. D. z zadowoleniem przyjmuje przedłożony projekt, aczkolwiek wymagać on będzie wielu jeszcze poprawek.

O czem piszą inni?...

Jak pos. Putek wyobraża sobie kompromis w sprawie samorządu. — O zniesienie odrębnego samorządu szkolnego.

Pos. Putek przedstawia w „Chłopskim Sztandarze" stan rokowań w sprawie ustaw samorządowych. Kompromis uważa przywódca „Wyzwolenia" za potrzebny, bo lewica nie ma większości w Sejmie, a prawica ma, ale forsowanie

> „programu endecko-piastowego w dziedzinie ustaw samorządowych spotkałoby się z taką bezwzględną walką połowy Sejmu, jakiej jeszcze ani tamten, ani ten Sejm nie widział".

Po takich miłych zapowiedziach zapewnia pos. Putek, że „Wyzwolenie" nie dopuści do przyznania starostom prawa sprzeciwu przeciw wyborom wójtów, nie zgodzi się na wprowadzenie do Wydziałów powiatowych mianowanych przez starostę wirylistów, nie dopuści do naruszenia równości prawa wyborczego i t. d. O tem, na co „Wyzwolenie" się zgodzi, na którym punkcie ustąpi, niema mowy. Wciąż „nie zgodzimy się", „nie dopuścimy". Tak to wyobraża sobie pos. Putek kompromis.

„N. Kur. Polski" uzasadnia potrzebę zniesienia odrębnego samorządu szkolnego. Propozycję taką wysunęła „komisja trzech". Samorząd szkolny wprowadza chaos do administracji szkolnej, a przytem jest kosztowny. Inspektorowie posiadają

> „własne rozbudowane urzędy, zatrudniające po kilka sił kancelaryjnych, a nadto woźnych, gońców, woźniców, 463 urzędników, nie licząc inspektorów i ich pomocników, oraz 395 niższych funkcjonarjuszów zajętych jest w inspektoratach szkolnych. Miljonowe fundusze, zużywane nieprodukcyjnie na te cele, możnaby z większą korzyścią obrócić na zakładanie i utrzymywanie szkół, gdyby skasowano odrębny samorząd szkolny, kompetencje jego przelano na samorząd ogólny, a do załatwiania niewielkiej korespondencji, wynikającej z właściwych czynności inspektorów szkolnych, jako kierowników personalu nauczycielskiego, użyto sił i środków kancelaryjnych starostwa".

Zyskałaby na tem oświata, gdyż samorządy powiatowe chętniej łożyłyby na szkoły, a wpływ społeczeństwa na szkolnictwo wcaleby się nie zmniejszył.

Groźny stan Kościoła Marjackiego w Krakowie.

Sławna i starożytna nasza świątynia domaga się pomocy! Słowa te mogą wydać się przesadzone i w naszem obecnem trudnem położeniu może nie na czasie. Przecie Marjacki kościół wspaniale stoi i roztacza okazale swój ogrom, opierając się wpływom wieków! Czyż możliwe, by stan jego można było nazwać groźnym? Już to samo, że kościół jest starożytny i tak ogromny, dowodzi, że potrzebuje ciągłej opieki, a tymczasem po ostatniej restauracji, dokonanej przy współudziale Matejki, sądzono, że kościół zabezpieczono na bardzo długie lata, a stąd zaniedbano prawie dalszej ustawicznej pieczy. W innych krajach wielkie budowle i wielkie kościoły mają stałych konserwatorów i całą pracownię z fachowymi pracownikami, zwaną przy włoskich kościołach „opera del duomo". Za czasów Matejki starano się kościół jaknajlepiej zabezpieczyć i odrestaurować, powierzono tę rzecz najzdolniejszym architektom, ale w owych czasach wiedza co do konserwacji zabytków nie miała jeszcze tego doświadczenia co dzisiaj.

Wrogiem wszelkich budowli zabytkowych są wpływy atmosferyczne, a w wielkich miastach jeszcze unoszący się bezwodnik kwasu węglowego i ruch wozów, samochodów i tramwai.

Co do ostatniego, to straszliwy przykład kościoła św. Pawła w Londynie, tej chluby angielskiej architektury, a dziś niestety tak popękanego, że niewiadomo czy zdoła go się ocalić, a wspaniała kopuła na pewno prawie będzie musiała uledz rozebraniu, a na osłabionych murach innej wznieść się nie da, dowodzi, że wielkomiejski ruch, zwłaszcza ciężarowych wozów, samochodów i tramwajów, jest zabójczy dla starych murów. Nie trudno jest uczuć drżenie murów nawet w nowej budowli, gdy przechodzi tramwaj, czy wóz ciężarowy, a co ma powiedzieć taki czcigodny staruszek, który zadowolony jest, że dotąd stoi, a któremu nie dają spokoju, gdy stale, choć może nieznacznie nim się wstrząsa i osłabia jego mury. Dla nas wyrocznią jest zagranica, otóż kościół św. Pawła w Londynie jest tak silnym przykładem, a wszędzie, we wszystkich miastach zastanawiają się nad tem, aby ze względu na budowle zabytkowe, a nawet i użytkowe, ruch ciężkich pojazdów przenieść w dalsze dzielnice. Usunięcie tramwaju poza obręb śródmieścia nie jest u nas trudne, bo z każdego miejsca w śródmieściu, w ciągu kilku minut, będzie się można znaleźć w pierścieniu otaczającym planty, który to pierścień świetnie posłuży jako główna arterja komunikacyjna. **Usunięcie tramwaju będzie jednym z najgłówniejszych środków zabezpieczenia Marjackiego kościoła** i innych krakowskich kościołów, ale na tem nie koniec.

W wielkich miastach, jak i w naszym, gęsto zabudowanym Krakowie, przy bliskości dworca kolejowego i złem krakowskiem powietrzu, wydzielający się z kominów bezwodnik kwasu węglowego, gryzie mury, kamienne oprawy i rzeźby, krycie dachów i t. d. Uniknąć go nie można, ale trzeba wiedzieć o spustoszeniu, które sprawia i stale się mieć na baczności. Zmiana ciepła i zimna, zwłaszcza mrozy zimowe, gdy mury się oziębiają i nieraz zamarza woda w małych szczelinach, rozsadzając je, i z wiosną, gdy zimno murów wciąga parę z powietrza, jest wszędzie na północy wielkim wrogiem budowli. Mury zewnętrzne kościoła Marjackiego są też w części poniszczone, podobnie jak kamienne obramienia okien. Ale że i ogrzewanie się murów, w przeciwieństwie do nagłego ochładzania, działa bardzo ujemnie, dowodem jest to, że po stronie południowej mury zachowują się nieraz gorzej niż po północnej, choć ta więcej bywa zawilgocona. Co do naszego kościoła, to istnieją pewne dane, że blacha miedziana, którą jest pokryty, z powodu starości w wielu miejscach jest nieszczelna. Nie tak dawno zdawało się nam, że kopuła naszego kościoła św. Piotra jest w stanie dobrym, gdy nagle silny wiatr zerwał blachę ze znacznej części, a pokazało się, że była ona tak uszkodzoną, iż tylko część jej, po obcięciu brzegów, nadała się do użytku. Czy to samo nie może się stać w Marjackim kościele? W każdym razie dachy dobudówek mocno już zaciekają.

Drugim powodem wilgoci jest **przesiąkanie jej z ziemi.** Wszędzie tam, gdzie podłoga wskutek podniesienia się powierzchni otaczającej budowlę, znalazła się poniżej terenu otoczenia, wilgoć do części dolnej murów nieuchronnie przenika i dostaje się wyżej. Konieczne jest odkrycie tej części murów z zewnątrz, utworzenie rowka, zabezpieczenie murów od dostępu wilgoci z zewnątrz i utworzenie spadu takiego, by woda deszczowa mogła na zewnątrz odpływać. Zrobiono tylko taki rowek okopowy pod wyższą wieżą, tak zwaną wieżą straży, wskutek czego znajdująca się w dolnej jej części kaplica św. Antoniego, do której wchodzi się ze środka kościoła, na lewo od głównego wejścia, sławna tem, że tu przygotowywano na śmierć osądzonych złoczyńców, została znacznie osuszona, a choć w niej jest jeszcze znaczna wilgoć to jednak bez porównania mniejsza niż dawniej, a zupełnie ją będzie można usunąć dopiero wtedy, gdy osuszy się cały kościół. Rów okopowy musi się wykonać wokoło całego kościoła, czemu nic nie stoi na przeszkodzie, gdyż jest dosyć na to miejsca. Tymczasem kilka czynników jakby się zmówiło, by wprowadzić wilgoć do murów. Najpierw do r. 1801 kościół otoczony był niewielkim cmentarzem parafjalnym, obwiedzionym murem, wiadomo zaś, że na cmentarzach ziemia jest próchnicowa, tak, że wilgoć przedostaje się łatwo, zamiast powierzchnią odpływać na zewnątrz, a potem na tym poziomie, do którego sięgały groby, zatrzymuje się na gęstszej glebie i tam dopiero rozchodzi się, wsiąkając w mury. Pod samym murem kościelnym wyłożona jest ziemia dzikimi kamieniami wapiennymi, tak od siebie odstającymi, że woda swobodnie między nie dostaje się z dachów, dodajmy, że rynien wcale niema, a obszar dachów jest olbrzymi, więc i wody zbiera się tu ogromna ilość. Konieczne więc są rynny, wspomniane rowki okopowe, poza którymi musi się cały plac wyłożyć równo betonem, nie przepuszczającym wody.

Gołębie nie przyczyniają się do porządku w murach i obok kościoła, ale ponieważ zanadto do nich przyzwyczailiśmy się, więc usunąć ich niepodobna, ale musi się dawać im inny pokarm, mianowicie zboże, ziarno, czy suchy chleb drobny, nie zaś jak teraz, odpadki gotowanych jarzyn, czego gołębie jeść nie chcą, a tylko w ten sposób plac Marjacki zanieczyszcza się na sposób podmiejskiego śmietnika. Sądzę, że władze miejskie powinny wydać pouczenie z ostrem zarządzeniem do dozorców domów, aby przestrzegali porządku.

Wilgoć, o której mówię, widoczna jest w kościele, zwłaszcza w kaplicach: Matki Bożej Częstochowskiej, Loretańskiej i Ostrobramskiej i u św. Łazarza, a wiadomo, że wilgoć jest wrogiem wszelkich zabytków, zwłaszcza tkanin, których w Marjackim kościele jest niezmierna ilość, bo samych zabytkowych ornatów jest 250, prócz innych przelicznych szat kościelnych, które też domagają się restauracji. Od wilgoci psują się rzeźby drzewne, tak cenne, i tak liczne, a zwłaszcza przesławny

KRONIKA KRAJOWA.

Cudowny obraz Jasnogórski

BĘDZIE ODSŁONIĘTY W DNIU 25 B. M.

W dniu 25 b. m. w święto Zwiastowania N. P. Marji odbędzie się na Jasnej Górze uroczyste odsłonięcie Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, po przeprowadzonej obecnie konserwacji tegoż obrazu przez prof. J. Rutkowskiego. Dzięki chwalebnej inicjatywie O. Przeora Jasnogórskiego i Zgromadzenia Księży Paulinów, współdziałania komisji, złożonej z biskupów, profesorów i konserwatorów, oraz gorliwej pracy prof. Rutkowskiego, został cudowny obraz, drogi sercu każdego Polaka i katolika, zabezpieczony na długie czasy.

Organizacja Kobiet Polskich wręczy w dniu 3 maja b. r. Matce Boskiej Częstochowskiej berło i jabłko, jako symbole oddania się kobiet polskich pod władzę Królowej naszego narodu. Zgłoszenia do tej uroczystej pielgrzymki niewiast polskich przyjmują Stow. Zjednoczonych Ziemianek, Marszałkowska 149, Koło Pracy Kobiet, Kredytowa 16; Związek Katolickich Kobiet, Krak. Przedmieście 36; Narodowa Organizacja Kobiet, Nowy Świat 34 — wszystkie w Warszawie.

W armji naszej niedobrze się dzieje!

Oto dwie przykre sprawy, świadczące o nienormalnych stosunkach we wojsku.

W Kraśniku pod Lublinem aresztowano i uwięziono z polecenia prokuratury wojskowej dwóch oficerów 24 p. ułanów, por. Hodulewicza i por. Pawiszewicza, za nadużycia przy dostawach prowiantów i paszy.

Za znęcanie się nad żołnierzami i zabicie dwóch żołnierzy wojskowy sąd w Warszawie skazał kap. Petrulewicza, przy zastosowaniu najdalej idących okoliczności łagodzących (uznając, że zabójstwa dokonał pod wpływem silnego afektu), na karę 2 lat więzienia i wydalenie z wojska.

1.000 OFICERÓW ZAAWANSUJE 3 MAJA. Skutkiem redukcji budżetu w ministerstwie spraw wojskowych, zapowiedziane awanse oficerów odkładane były z miesiąca na miesiąc. Obecnie „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że awanse będą ogłoszone prawdopodobnie 3 maja. Awansować ma około 1.000 oficerów.

CO POWIEDZIAŁ MIN. PRACY BEZROBOTNYM W WARSZAWIE? Minister pracy Ziemięcki oświadczył delegacji bezrobotnych z miasta Warszawy, iż w najbliższym czasie zatrudni ludzi pozbawionych pracy, robotami dokoła budowy szeregu gmachów, jak dyrekcji kolejowej, poczt i telegrafów, portu rzecznego i t. p. Pozatem minister uznał za konieczną jednorazową pomoc w artykułach żywnościowych przed świętami Wielkanocnemi.

SENSACJA! DYGNITARZE MAGISTRACCY Z ŁODZI ARESZTOWANI. Z Łodzi donoszą, że ub. nocy policja dokonała szeregu aresztowań, m. in. aresztowano wiceprezesa Rady miejskiej, Pawła Piotrzykowskiego, Flamenbauma, Gawrona, oraz ponadto 10 osób. Przyczyny aresztowania trzymane są w tajemnicy.

SĄD DORAŹNY NA RABUSIÓW W PRZEMYŚLU. Wczoraj rozpoczął się w przemyskim sądzie okr. sąd doraźny w sprawie rabunku, dokonanego w nocy z dnia 27 lutego w Sieniawie, gdzie z mieszkań nauczyciela szkoły powsz. Jóźwiaka, zrabowano 6.000 zł. przeznaczonych na wypłaty pensyj nauczycielom w Sieniawie. Oskarżeni o ten rabunek są: Szmul Bank z zawodu krawiec, Adam Tomaszewski stolarz i Franciszek Janowski rzeźnik z Przemyśla. Do chwili obecnej rozprawa jeszcze trwa.

List z Wołynia.

Refleksje z powodu ingresu księdza biskupa Adolfa Szelążka.

W dniu 24 lutego osierocona od 100 z górą lat diecezja łucka, połączona z rozkazu rządu carskiego z diecezją kijowską i podolską w jedną wspólną diecezję łucko-żytomierską ze stolicą w zruszczonym Żytomierzu, witała swego pierwszego biskupa w osobie ks. Adolfa Piotra Szelążka. Przedstawiciele władzy, liczne duchowieństwo i rzesze ludności zebrały się u wejścia do prastarej katedry łuckiej, by złożyć hołd arcypasterzowi.

Istotnie niełatwe zadanie czeka go na tym posterunku. Walka uporczywa katolicyzmu wschodniego obrządku z dominującem dotychczas prawosławiem, szalona agitacja przedstawicieli różnych sekt, jako to baptystów, adwentystów, badaczy Pisma św., którzy umiejętnie wykorzystują bolączki polityczne i społeczne dla swych pseudo-religinych celów, upadek wiary, połączony z demoralizacją powojenną, wreszcie pewien ferment w łonie samego duchowieństwa, naleciałość po deprawacji rządów carskich i „interregnum" w hierarchji kościelnej, datującem się od śmierci ks. bisk. Niedziałkowskiego — wszystko to są zjawiska, które wymagają silnej ręki. Ręka ta powinna częstokroć nieść pomoc duchową, częstokroć stawać w obronie opadniętego przez wrogów Kościoła, a nieraz, niestety, być tą karcącą ręką, która nie folguje żadnym przewinom.

Najaktualniejszem jest chyba wzmocnienie katolicyzmu obrządku wschodniego. Ostatni biskup łucko-żytomierski, ks. Ignacy Dub-Dubowski, wezwany wiosną ub. roku do Rzymu, skąd nie powrócił do kraju, zainicjował akcję tę na Wołyniu. Tymczasowy administrator diecezji łuckiej, ks. biskup Godlewski, człowiek wielkiego serca i wielkiej wiedzy, nie chciał zbyt awansować się w tym kierunku i pozostawił żywiołowy ten popęd samemu sobie. Stąd też w wielu wypadkach zwolennicy katolicyzmu obrządku wschodniego wahali się i nie mogli się zdecydować do otwartego wystąpienia przeciwko prawosławiu. Pionierzy tego ruchu, jak ks. Ślozko-Dorogiński, ks. Pilipenko, byli rzuceni na łaskę losu i nie otrzymywali tego, co im najwięcej było potrzebne — poparcia moralnego, bodźca do trudnej i niewdzięcznej pracy misyjnej.

Dlatego też ks. biskup Szelążek, uzbrojony w nieugiętą wolę, da nareszcie — wierzymy — katolicyzmowi ten impuls, który dopomoże mu do rozwoju, do osiągnięcia tej świetności, którą się szczycą inne diecezje. Katolicyzm i patrjotyzm idą zwykle w parze — a czyny, których się po nowym biskupie spodziewa Wołyń, będą z olbrzymią korzyścią i dla Kościoła i dla Państwa.

Prawda, nie wszyscy są zadowoleni z nominacji ks. biskupa Szelążka na katedrę łucką. Mało tego, ale kandydatura jego była dla wielu niespodzianką. Miejscowe społeczeństwo wymieniało jako najpoważniejszych kandydatów na tron biskupi: biskupa sufragana i administratora diecezji, ks. Michała Godlewskiego, proboszcza kowelskiego ks. infułata Feliksa Sznarbachowskiego, znanego działacza społecznego — i wreszcie kapelana Prezydenta Rzeczypospolitej, ks. prałata Marjana Tokarzewskiego. Wszyscy trzej, zdawało się, mieli te szanse, że jako księża, przebywali dłuższy czas na Wołyniu i dobrze znali miejscowe stosunki. Stolica Apostolska zdecydowała jednak inaczej i na przedstawienie rządu mianowała obecnego pasterza.

Z faktem dokonanym musieli jednak volens nolens pogodzić się wszyscy. I chcemy wierzyć, że nawet ci, którzy z pewną rezerwą odnosili się do naszego obecnego pasterza, jako do osoby nieznanej im, zmienią wkrótce swoje zdanie, widząc jego czyny. Nominacja bowiem jego jest największym plusem w ostatnim okresie dla polskości kresów i zwycięstwa katolicyzmu.

Łuck, w marcu. Olga Ok.

List z Radomia.

Przenoszą inż. Krzeczkowskiego na emeryturę, a on chce pracować. — Gospodarka socjalistów w Kasie chorych i Magistracie. — Ruch chrześcijańsko-społeczny.

Jednym z ważniejszych wypadków w Radomiu w ostatnim czasie było zwolnienie prezesa dyr. kolej., inż. Krzeczkowskiego i przesunięcie go do emerytury. Ciekawy to wypadek, jeśli go rozważymy z punktu tak głośnej w kraju akcji oszczędnościowej. P. Krzeczkowskiemu przyznano 100% emerytury, co się mu zresztą słusznie wedle ustawy należy. Ale mimo, że p. Krzeczkowski nie życzył sobie ustąpić, lecz pragnął nadal pracować, aby zadowolnić pewne jednostki, którym się nie podobał wyraźny kierunek katolicki, jaki wprowadził p. Krzeczkowski, został on usunięty.

Sławna gospodarka socjalistów i u nas święci tryumfy. O gospodarce Kasy chorych już nawet zda się zbytecznem pisać. Miejscowe pismo zamieściło dwa artykuły, **stwierdzające nadużycia**, ale socjaliści, którzy tam panują niepodzielnie, wcale nie odpowiadają.

Magistrat, który również jest w rękach socjalistycznych, ma swoją historję. Do niedawna była u nas średnia szkoła miejska. Magistrat w tak szczególny sposób kierował tym zakładem, że Ministerstwo musiało go upaństwowić, a magistrat płaci obecnie około 30.000 zł. odszkodowań nauczycielom, których sobie dobierał wedle klucza partyjnego. Zaangażował nawet p. Odrzywolskiego, b. dyr. szkoły żydowskiej w Łodzi i kiedy ten nie został zatwierdzony, magistrat płaci mu po 1.400 zł. miesięcznie odszkodowania.

Ruch chrześcijańsko-społeczny rozwija się w Radomiu dość żywo. Na przeszkodzie staje tylko kryzys ekonomiczny, jaki przeżywamy. Dnia 21 ub. m. odbył się zjazd Chrześć. Związków Zawodowych. Po zjeździe urządzono akademję poselską w sali Sokoła. Dnia następnego w sali kinoteatru „Corso", Związek Stowarzyszeń Robotników Chrześć. urządził akademję papieską. Głównym referentem był ks. F. Machay, red. „Dzwonu Niedzielnego" z Krakowa, który w swym odczycie poruszył szereg bieżących kwestyj. Wieczorem ks. F. Machay wygłosił na zebraniu radomskiego Stow. Robotników Chrześć. odczyt na temat: „Spisz i Orawa i ich walka o niepodległość". Wiadomo, iż prelegent brał żywy udział w walce o zjednoczenie Spisza i Orawy z Polską. Sig.

Z chrześc. ruchu robotniczego.

W ubiegłym tygodniu urządziły chrześcijańskie Związki zawodowe w Krakowie szereg zebrań, które świadczą o ciągłej pracy i rozwoju życia związkowego.

Zgromadzenie pracowników tramwajowych. W środę dnia 10 bm. odbyły się dwa zebrania o godz. 9 rano i o 8 wieczór w Domu Związkowym. Referowali o pragmatyce służbowej prezes Związku p. Hujar i sekretarz Zdebski. W sprawie regulacji płac przeprowadzono żywą dyskusję, w której zabierało głos szereg obecnych, między innymi ks. sekretarz Ludwik Kasprzyk.

Zebranie pracowników Elektrowni miejskiej w czwartek 11 bm. pod przewodnictwem prezesa Śpiewaka obradowało w sprawach organizacyjnych, w sprawie samopomocy i innych. Referowali sekr. okręg. p. Hoffman i p. Dębowski. Dokonano wyboru delegatów do Dyrekcji, celem przedstawienia postulatów pracowników.

Zebranie stowarzyszenia przemysłowego dorożkarzy chrześcijan odbyło się w środę w Domu Związkowym. Dokonano zamknięcia rachunków za rok 1925 i omówiono program Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia, zwołanego na dzień 17 marca b. r.

Wielki wiec dozorców domowych w Krakowie. W niedzielę dnia 7 bm. odbył się wielki wiec z udziałem z górą 2000 osób, zwołany przez Chrześć. Związek Zawodowy dozorców domowych i Stow. Kat. Stróżów w Krakowie. Przewodniczył prezes Związku p. Antoni Wójcik. Referowali pp. senator Adelman, poseł Puchałka, Dr Zakrzewski, inż. Grelowski, prezes Rady okr. Ch. Z. Z. i sekretarz Hoffman.

Referaty i uchwały dotyczyły postulatów dozorców domowych odnośnie do dobrowolnego rozwiązania stosunku służbowego za 6-miesięcznem wypowiedzeniem oraz kwestji traktowania przez Sądy skarg dozorców domowych przeciw właścicielom realności o zapłatę przyznaną przez Komisję Rozjemczą. Omawiano też konieczność uchwalenia przez Sejm ustawy jednolitej na całą Polskę o dozorcach domowych.

Z ruchu Ch. D.

Wiec Ch. D. w Wieliczce. Miejscowy Zarząd Koła Ch. D. w Wieliczce urządził w niedzielę dna 7 b. m. w sali Rady powiatowej wiec obywatelski z okazji rozpisania wyborów do Rady gminnej. Na wiecu referowali: p. Albin Jaworski i p. Stanisław Front z Krakowa, przedstawiając znaczenie wyborów do Rady miejskiej. W dyskusji zabierało głos wielu obywateli, między innymi p. komisarz Aywas, p. Jurek. Zapisał się do głosu również p. Okoński, którego niefortunne przemówienie wywołało uczucie politowania. Zakończono wiec uchwaleniem rezolucji, wzywającej do energicznej pracy, celem przygotowania wyborów w mieście.

Prof. E. Kelly o literaturze amerykańskiej.

Wieczór drugi.

W środę sala kolegjum wykł. nauk. mieściła nieco więcej słuchaczy, niż za pierwszym razem, mimo to jednak tak niewielu, że trzeba złożyć tę różnicę na karb postu, czasu pokarnawałowego, a nie można jej uznać za rehabilitację krakowskiej publiczności. A szkoda, bo wykłady coraz bardziej interesujące.

Drugi okres literatury, to czas 1765—1800, czas rewolucji tak brzemiennej w następstwa, czas, który stworzył dzisiejszą Amerykę. To też i pisarze tego okresu są zarazem działaczami na arenie politycznej i prototypami „amerykanizmu".

Na czele Banjamin **Franklin**, Fulmen eripuit caelo, sceptrumque tyrannis, wiemy o nim. Tymczasem był to uczony, drukarz, mąż stanu, administrator, dyplomata, mowca, a przedewszystkiem właśnie „typ" Amerykanina i amerykańskiej „karjery". Syn drukarza z Bostonu w 17-tym roku życia udał się do Filadelfji, gdzie założył drukarnię i małe przedsiębiorstwo wydawnicze, a dzięki umiejętnej reklamie i pracy, w 40-tym roku był dość bogaty, by przestać robić pieniądze, a zacząć je wydawać — po amerykańsku — na publiczne cele, zakładając np. pierwszą publiczną bibljotekę w Filadelfji, pierwszy uniwersytet w Pensylwanii. Postać jego, poznawana po wielkich amerykańskich rogowych okularach, była niezmiernie popularna, dzięki sławie, jaką zdobył w walce narodu angielskiego z niemieckimi najemnikami angielskiego króla, jak ją określał. Syn jego należał do przeciwnego obozu, i dlatego też dopiero w roku 1868, po jego śmierci, wydano **Autobjografję**, główne dzieło Franklina, obok **Poor Richards Almanac.** Almanach podobny do krakowskiego, obejmuje przysłowia, krótkie maksymy życiowej mądrości i dziś jeszcze zna go każdy amerykański uczeń niemal na pamięć.

Początek politycznej literatury stanowią **Thomas Jefferson**, trzeci prezydent Stanów (po Waszyngtonie i Adamsie), pierwszy leader demokratów, i republikanin **Aleksander Hamilton.**

Jeffersona **„The declaration of Independence"** dziś jeszcze stanowi credo demokratów, którzy za Wilsona przyszli do władzy. Zawiera filozoficzne uzasadnienie prawa wolności, nabytego przez samo urodzenie, a popierana przez niego instytucja w senacie, analogiczna do liberum veto, pokrzyżowała niedawno plany prez. Coolidge'a. „The Federalist" Hamiltona w przeciwieństwie do poprzednika, żąda ograniczenia swobody stanów na rzecz silnej, scentralizowanej władzy, a niebezpieczne czasy ówczesne zdobyły na długie lata przewagę zasadom republikańskim. Jako sekretarz skarbu założył on centralny bank i funduszem, uzyskanym ze sprzedaży publicznych gruntów, uzdrowił dotąd papierową walutę. Znamienne jest, że ilekroć demokraci doszli do władzy (1830, później za Wilsona), znosili centralny bank.

Wreszcie otoczony nimbem legendarnym George Washington, z arystokratycznej rodziny, uchodzącej przed Cromwellem, stworzył zasadę amerykańskiej odrębności od Europy, dzięki której miljonowy zaledwie wówczas naród amerykański zdołał zachować swą odrębność.

Jakkolwiek pojawia się i w tym okresie poezja, to jednak ta literatura polityczna jest kluczem, bez którego niepodobna zrozumieć dziejów tego jedynego w swoim rodzaju kraju olbrzymów i ogromów. Zebr.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Tajna komunikacja bez drutu odkryta!

MOŻEMY MÓWIĆ PRZEZ POWIETRZE — NIKT NAS NIE PODSŁUCHA!

Wiedeńskie gazety donoszą o sensacyjnym wynalazku inżyniera Emila Mareka z Moedlinga pod Wiedniem, na polu radjotelefonji. Udało mu się mianowicie skonstruować **aparat nadawczy i odbiorczy nowego systemu, przez który można przesłać radjokomunikację w ten sposób, iż nie będzie jej w stanie przejąć żaden inny aparat.**

Aparat Mareka zasadza się na zastosowaniu fal zmiennych. Objaśnia to sam wynalazca tak: „Aparat mój wysyła fale, które w ciągu każdej sekundy łamią się 60.000 razy. Przy każdem złamaniu powstaje nowa fala. Zaczyna się n. p. rozmowę falą 531. W ciągu jednej sześćdziesięciotysięcznej części sekundy fala ta zmienia się n. p. na falę 550. I ta ulega automatycznej zamianie na n. p. falę 560, ale tylko przez jedną sześćdziesięciotysięczną sekundy, poczem wraca znowu pierwsza fala itd. Pologa to tedy na zmianie trzech długości fal wysyłanych. Aby moją rozmowę przejąć, musiałaby osoba trzecia mieć aparat odbiorczy, któryby również 60.000 razy zmieniał fale i zawsze był nastawiony na tę długość, którą wybiera mój aparat nadawczy".

Kto prędzej Amundsen czy Wilkins?

Montowanie samolotów wyprawy biegunowej Wilkinsa zostało już ukończone w Fairbanks w Alasce. Kapitan G. H. Wilkins odbędzie jeszcze tego tygodnia loty próbne, zaś za dwa tygodnie podejmie próbny lot do bieguna na swoim jednoplatowcu systemu Fokera. Oficjalnie twierdzą, że bezpośrednim zadaniem ekspedycji będzie zabezpieczenie Stanom Zjednoczonym nowych terenów i drogi powietrznej przez biegun. Dzienniki waszyngtońskie piszą, że Stany Zjednoczone przez swoje loty polarne chcą sobie zapewnić suwerenność nad wszystkimi nieodkrytymi lądami między Alaską a biegunem, przez co Ameryka zapanuje nad wszystkiemi stacjami międzynarodowych dróg powietrznych przyszłej generacji.

Londyn poszukuje 12.000 mężów.

Muszą tam być wielkie biura pośrednictwa małżeństw — pomyśli czytelnik — spojrzawszy na tytuł. Być może, ale nie o to chodzi, lecz o kłopotliwe położenie, w jakiem się znalazły władze urzędu statystycznego w Londynie. Ostatnio bowiem dokonany spis ludności wykazał: 877.298 zamężnych kobiet, a tylko 865.300 żonatych mężczyzn. Okazuje się więc, iż brakuje 11.998 mężów, o których władze nie wiedzą, gdzie się znajdują i gdzie ich szukać.

Żywego zakopali w trupiarni.

Dawiadujemy się z pism amerykańskich, iż Polak, Maksymiljan Dembski, z Glendale, został wraz z innymi trupami jako nieboszczyk umieszczony w niszach lodowej kostnicy, służącej do przechowywania zwłok. Tymczasem leżał on tylko w letargu i po obudzeniu się, rozpaczliwie usiłował wydostać się z niszy. Ciało jego było pokrwawione od bicia w ściany lodowego lochu. Kiedy przybyto zabrać jego zwłoki po 12 godzinach, znaleziono jeszcze ciepłego trupa. Jest to ciekawa i smutna ilustracja iście amerykańskiego pośpiechu w patentowaniu ludzi na nieboszczyków i wysyłaniu ich do grobu bez należytego stwierdzenia lekarskiego.

POLSKA OPERA W NOWYM JORKU. W dniu wczorajszym nowojorska „Metropolitaine-Oper" wystawiła utwór muzyczny Stanisława Moniuszki p. t. „Flis". Przygotowania do wystawienia tej opery odbywały się pod kierunkiem artysty polskiego, p. Ludwika Kowalskiego. W operze tej wystąpił szereg wybitnych artystów polskich.

KAROL CARAIMON, oto nazwisko b. następcy tronu rumuńskiego, księcia Karola, nadane mu przez króla. Pierwszym publicznym aktem, pod którym figuruje nowe nazwisko b. księcia, jest akt notarjalny, w którym mężowi zaufania króla w Rumunji, Nestowowi, nadaje pełnomocnictwo administracji dóbr rumuńskich.

DLACZEGO DO KONGO NIE EMIGRUJĄ POLACY? BOJĄ SIĘ, ABY ICH MURZYNI NIE ZJEDLI. Podczas posiedzenia Komisji Emigracyjnej w Warszawie, o którym szerzej pisaliśmy wczoraj, dyrektor Urzędu Emigr., Gawroński, opowiedział ciekawy szczegół, tyczący się naszej emigracji w Afryce. W Kongo jest inspektorem plantacji Polak, który — jak donosi Urzędowi Emigracyjnomu — oszczędza rocznie przeszło 30.000 franków, lecz główną przykrość jego stanowiska tworzy ta okoliczność, że kilku jego poprzedników na tym urzędzie, krajowcy — zjedli.

400 MILJONÓW DOLARÓW NA UPIĘKSZENIE TWARZY I CIAŁA. Według statystyki amerykańskiej z 1925 r., przewinęło się w ciągu ubiegłego roku 400.000 pań przez salony fryzjerskie Nowego Jorku, wydając okrągło 400,000.000 dolarów na utrzymanie lub podniesienie swej piękności.

MUMJA TUTANKHAMENA PRZEŚWIETLONA BĘDZIE PROMIENIAMI ROENTGENA. Mumja wielkiego władcy Nilu, której spokój w grobach królewskich Luxoru naruszył lord Carnarvon, nie znalazła jeszcze spokoju w muzeum w Kairo, gdzie się obecnie znajduje. Oto będzie za parę dni prześwietlona promieniami Roentgena. Narazie jednak nie ma amatorów-specjalistów od promieni X, albowiem uczonych trzyma zdaleka przesąd, iż mumja faraona przynosi nieszczęście temu, kto jej dotknie. Wystarczy wspomnieć, że odkrywca mumji lord Carnarvon umarł w niedługo potem, a pierwszy lekarz-roentgenolog Ralaigh z Londynu, który zabierał się właśnie do Kairo na polecenie Carnarvona celem zbadania mumji, zachorował i w dwóch tygodniach zmarł.

---

tryptyk **Wita Stwosza,** którego groźny stan przedstawił nie tak dawno konserwator województwa dr. Szydłowski. Stan niewielkiego, ale nader cennego tryptyku św. Stanisława, dzieła Stanisława Stwosza, nie jest zapewne lepszy. Wilgoć czuje się już przy głównem wejściu do kościoła, w kruchcie dobudowanej w XVIII w. i na wmurowanych tu pomnikach. Wilgoć jest też przyczyną, że **polichromje** Matejki, do których mistrz używał niezbyt trwałych farb, niszczą się, a zwłaszcza koło wielkiego ołtarza, obok okien i w górnych częściach, **odpadają poprostu całymi płatami.** Trzebaby koniecznie zdjąć z nich kalki, któreby posłużyły do odnowienia malowideł, gdy na to będą środki, gdyż inaczej dzieło wielkiego mistrza zginie bezpowrotnie. Na pomnikach marmurowych wewnątrz kościoła widać pleśń, a więc tkwi ona głęboko w murach i w filarach. Rzadkiej wartości części tryptyku Jana Suessa z Kulmbachu, zawieszono na filarach, też zaczynają próchnieć, choć tego nie widać za szkłem, w które je oprawiono. W wielu kaplicach, zwłaszcza od strony kościoła św. Barbary, w oknach powybijane są szkła, w trzech witrażowych oknach z XIV i XV w. nad wielkim ołtarzem, też brak wielu szybek (albo założono je zwykłemi szkłami), a wskutek tego deszcz przecieka do środka. Konserwator dr. Szydłowski przyrzekł zająć się już odrestaurowaniem balkoniku niższej wieży, wiodącego do kaplicy Montelupich, ale to jest tylko drobna cząstka tego, co należy wykonać.

Czy zdołamy dziś zaradzić złemu wobec naszego przesilenia gospodarczego, wobec konieczności restauracji Katedry Wawelskiej i Grobów Królewskich, wobec obowiązku składek na bezrobotnych i na obiady dla ubogich, do czego nawołuje szlachetny głos naszego Metropolity? Wawel jest własnością całego narodu, jako dawna katedra królowskiej stolicy, **Marjacki zaś kościół szczególnie jest własnością mieszczan krakowskich,** a cechy miejskie tu przeważnie mają swe miejsca. Tak powstały dotąd stalle radzieckie, a w kaplicy zwanej Kuśnierską, dotąd cech kuśnierzy przechowuje w skrytce ołtarzowej znaki i księgi cechowe. Sądzę, że przedewszystkiem cechy i kupiectwo krakowskie, oraz sławne Bractwo Strzeleckie, które też ma tu swe odwieczne miejsce, powinny się zająć świątynią Marjacką. Pracę należy rozdzielić, a każde ze stowarzyszeń powinno wziąć na siebie jej część. Dzisiejszy prepozyt, infułat ks. dr. J. Kulinowski, znany jest z energji, a kościół i domy parafjalne św. Florjana utrzymywał wzorowo, zatem kierownictwo spoczywa w najlepszych rękach, trzeba tylko ofiar ze strony społeczeństwa krakowskiego. Marjacka przesławna świątynia nie może chylić się ku upadkowi, musimy zabezpieczyć ją dla sławy przeszłości i chwały miasta, a niejeden bezrobotny znajdzie zajęcie przy tem wielkiem przedsięwzięciu.

Ks. dr. Tadeusz Kruszyński.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

—oOo—

Praca Chrześć. Dem. dla podniesienia mieszczaństwa.

O SAMORZĄD GOSPODARCZY. — USTAWAPRZEMYSŁOWA. — WYKSZTAŁCENIE ZAWODOWE.

Biuro Prasowe Ch. D. nadsyła nam następujący komunikat:

Prasa endecka pełna jest w ostatnich czasach ataków na Chrześcijańską Demokrację za jej działalność i stanowisko w obronie spraw rzemieślniczych i handlowo-przemysłowych. — Dwa są motywy tych ataków: z jednej strony wysługiwanie się Związku Lud. Nar. Lewiatanowi, z drugiej zaś zawiść przeciwko Ch. D. za jej cichą, ale pożyteczną działalność dla dobra rękodzieła w Polsce, zawiść tem większa, że wpływy N. D. coraz bardziej w miastach nikną, a mieszczaństwo polskie garnie się pod sztandar Chrześć. Demokracji.

Działalność jej dla podniesienia stanu mieszczańskiego rozwija się w kilku kierunkach. Przedewszystkiem doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego mogłaby mieć Naczelna Izba Gospodarcza, którą jednak w myśl konstytucji powołać można dopiero po stworzeniu samorządu gospodarczego. Dotychczas Rada ta nie istnieje, bo niema samorządu całkowicie w b. Kongresówce, częściowo tylko w Małopolsce (Izby handlowo-przemysłowe), a posiada go w całości jedynie b. zabór pruski, tak Izby handlowe, jak i rękodzielnicze.

Otóż Chrześć. Demokracja czyni wszystko, aby samorząd ten zorganizować, jak tego, prócz posła Mianowskiego, domagał się również na plenum Sejmu poseł Kwiatkowski (Ch. D.); naodwrót zaś Związek Ludowo-Narodowy do zorganizowania tego samorządu dopuścić nie chce. Jako dowód może służyć fakt, że Ministerstwo przemysłu już przed dwoma laty wniosło do Sejmu ustawę o Izbach handlowo-przemysłowych, jednak referent tej ustawy, poseł ze Zw. Lud. Nar. p. Chełmoński schował ją do biurka (!) i projekt do dnia dzisiejszego nie przyszedł pod obrady. Stało się to niezawodnie na żądanie wszechwładnego Lewiatana, który obawiając się, zupełnie zresztą słusznie, że dotychczasowy swój wpływ korzystny dla siebie, a szkodliwy dla rzemiosł i gospodarstwa krajowego straci na rzecz samorządu gospodarczego, spowodował, że ustawa nie weszła na porządek dzienny. Chrześcijańska Demokracja jednak dążyć będzie i nadal, aby prywacie tej kres położyć jak najrychlej.

Tosamo dotyczy i Izb Rękodzielniczych, objętych projektem ustawy przemysłowej, wniesionym już przez rząd i będącym przedmiotem dyskusji na komisji przemysłowo-handlowej. Otóż znów i w tym wypadku N. D. widząc, że ustawy tej usunąć nie zdoła, usiłuje przynajmniej utrudnić obrady, wnosząc swój projekt, nierównie gorszy i dla rzemiosła szkodliwy.

Projekt rządowy uwzględnia różne ustawodawstwo w dzielnicach, unifikuje je i umożliwia rzemieślnikom w całej Polsce zorganizowanie samorządu gospodarczego w cechach i Izbach rękodzielniczych. Izbom oddaje ustawa nadzór nad wykształceniem zawodowem młodzieży terminatorskiej, nad wyzwolinami i nad przyznawaniem tytułu majstra. Cechom zaś pozostawia ustawa pielęgnowanie ducha łączności, podnoszenie godności zawodowej, pieczę nad sprawami młodzieży, tworzenie kas i funduszów zapomogowych, organizowanie dostaw rzemieślniczych i t. d. Takiem jest także stanowisko Ch. D. w tej sprawie.

Jeżeli zaś idzie o wykształcenie rzemieślnika, to znów nie kto inny, jeno Związek L. N. na komisji skarbowej przy ustawie stemplowej obalił proponowany przez klub Ch. D. dodatek do opłat samorządowych, przeznaczony na szkoły dokształcające dla terminatorów, wskutek czego projekt ustawy o szkolnictwie dokształcającem przeprowadzony przez posła Mianowskiego (Ch. D.) w trzeciem czytaniu przez komisję oświatową, zawisł obecnie w powietrzu, bo Związek Ludowo-Narodowy odebrał mu podstawy finansowe.

Nadto klub Ch. D. przeprowadziwszy przy podatku obrotowym w Sejmie poprawkę, że zasiłki z 15%-go podatku od patentu i kart rejestracyjnych otrzymują nie tylko Izby handlowo-przemysł., ale także Stowarzyszenia rzemieślnicze, uzyskał odpowiednie fundusze i przeprowadził zorganizowanie czterech Izb Rękodzielniczych w Małopolsce: Kraków, Lwów, Stanisławów, Tarnopol. Wreszcie klub Ch. D. przeprowadził przy ustawie o podatku przemysłowym poprawkę, mocą której 25% podatek od patentów i kart rejestracyjnych, przeznaczony na prywatne szkoły zawodowe, kursy majsterskie i bursy rękodzielnicze, a zabierany do roku 1925 tylko przez Warszawę, ma być zużyty w obrębie Izb Skarbowych.

Fundusze te przeznaczone są na utworzenie kilku instytutów rzemieślniczo-przemysłowych dla dokształcania czeladnika i majstra i zaznajamiania go z najnowszemi zdobyczami techniki, rzemiosła i prowadzenia przedsiębiorstw. Kilka takich instytutów już powstało, z biegiem czasu założone będą w całej Polsce.

—oOo—

Problem kalkulacji cen.

CENY TOWARÓW ZAGRANICZNYCH. — MOMENT WALORYZACYJNY. — KOSZTA HANDLOWE I ZYSK.

Ostatnio ogłoszona ustawa o regulowaniu cen artykułów codziennej potrzeby na podstawie opinji specjalnej do tego celu powołanej komisji, stawia na pierwszem miejscu kwestję należytej kalkulacji cen. Żaden z aktualnych problemów gospodarczych nie jest tak sprzecznie pojmowany u nas, jak to właśnie zagadnienie. Szeroki ogół konsumentów podejrzywa kupiectwo o zbyt silne śrubowanie cen i dążenie wskutek tego do nadmiernych zysków, zainteresowane zaś sfery handlowe wychodzą z założenia, że pobierana obecnie cena za towary w większości wypadków pokrywa zaledwie własne koszta.

Wobec tak podzielonych zdań wskazanemby było ustalenie bodaj w ogólnych zarysach kilku zasadniczych tez, któreby pozwoliły możliwie bezstronnie określić punkt wyjścia dla sprecyzowania „justum pretium" dla obu stron, co będzie zadaniem wspomnianej komisji obywatelskiej.

Omawiane tu zagadnienie streszcza się właściwie w kwestji kalkulacji cen: dla towaru pochodzenia zagranicznego i towaru prowenjencji krajowej. W obu wypadkach idzie oczywiście o wewnętrzny rynek zbytu.

Najwięcej zawiłą jest sprawa sprawiedliwej kalkulacji cen towarów zagranicznych. Zagadnienie to staje się szczególnie skomplikowane z powodu ciągłych wahań kursu złotego.

Jakąż tu zasadę postawić?

W ciekawych uwagach na ten temat w „Przemyśle i Handlu", rządowym, półoficjalnym organie gospodarczym, znajdujemy następującą tezę: „Tak przy interesach gotówkowych, w zakresie towarów zagranicznych, jak i przy sprzedaży na kredyt tych towarów, cena restytucyjna, zwana też ceną-odkupu, musi być punktem wyjścia dla każdej kalkulacji kupieckiej i przemysłowej. Zasada niewątpliwie słuszna, gdybyśmy jednak przyjęli ją bez zastrzeżeń, musiałoby w naszych nieustalonych warunkach walutowych dojść do nieustannych fluktuacyj cen i to przy zasadniczej tendencji zwyżkowej.

Trudność bowiem polega na tem, że w rachubę wchodzi obca waluta, w której eksporter zagraniczny wystawia naszemu importerowi fakturę i cena sprzedażna w złotych w mierniku niestałym. Stąd składnikami kalkulacyjnemi ceny jest dziś dla kupców dążenie do asekuracji przed ewentualnym spadkiem złotego, innemi słowy waloryzacja, odpowiednie koszta administracyjne i mały zysk. Z tych wszystkich elementów składowych najsilniej podrażająco może na cenę towaru wpływać moment waloryzacyjny. Inne z wymienionych składników są mniej więcej stałe, tak, że wpływu takiego nie wywierają.

Jakież więc stanowisko powinna komisja zająć odnośnie do tych czynników, ustalając sprawiedliwą cenę?

Jeżeli idzie o moment waloryzacyjny, to wskazaną jest jaknajwiększa ostrożność przy uwzględnianiu tego faktu, że kupiec, uzyskuje przeważnie towar na kredyt, conajmniej kilkotygodniowy, nie mówiąc już o kilkumiesięcznym. Okoliczność ta umożliwia kupcowi „krycie się" w obcych walutach na zapłatę należytości zagranicznego eksportera w stosunkowo dość długim okresie czasu. Biorąc zaś pod uwagę znacznie słabsze dziś, jak dawniej, fluktuacje kursów obcych walut, należałoby się oświadczyć za minimalnem wprost uwzględnieniem tego czynnika.

Znacznie mniej trudności nastręcza kwestja określenia kosztów administracyjnych. Poziom ich jest mniej więcej znany, tak, że komisja może śmiało ustalić przeciętną normę, która powinna znaleść wyraz w cenie.

Wreszcie zysk. Sądzę, że nie popełnię chyba przesady, gdy stwierdzę, że w dzisiejszych warunkach kupiec jest zadowolony, jeżeli zdoła pokryć tylko koszta administracyjne, stąd problem zysku nabiera dziś specjalnego charakteru. Z punktu widzenia dobra konsumenta, należałoby wypowiedzieć się za ceną możliwie najniższą, zysk więc występujący obok kosztów handlowych nie powinien być wogóle uwzględniany. Wobec tego, że ustawa ma na celu przedewszystkiem interes konsumenta, a nie kupca, przeto należy kwestję tę postawić najkorzystniej dla konsumenta.

M. M.

—oOo—

Wzrost eksportu drzewa polskiego.

W początku bieżącego miesiąca ożywił się nieco ruch w polskim przemyśle drzewnym. Spowodowane zostało to głównie zwiększonem zapotrzebowaniem zagranicy na drzewo polskie. Ostatnio węgierskie firmy zwróciły się do Izby Handlowej polsko-węgierskiej z prośbą o dostarczenie adresów eksporterów drzewa polskiego. W zależności od środków obrotowych na zwózkę i robociznę będą w bardzo krótkim czasie zawarte znaczne tranzakcje eksportowe, głównie z firmami czechosłowackiemi i węgierskiemi.

—o—

BĘDZIEMY MIELI DOBRE ZBIORY.

Według danych międzynarodowego Instytutu w Rzymie, spodziewany jest znaczny wzrost ogólnej produkcji zbóż w roku bieżącym. Produkcja pszenicy ma dać 1061 milj. kwarterów (miara angielska dla żyta 203 kg, a dla pszenicy 216 kg) wobec 921 milj. kwarterów w roku 1925, a żyta 440 milj. kwarterów wobec 354 milj. w roku ubiegłym.

—o—

BEZPOŚREDNIĄ TARYFĘ TOWAROWĄ POLSKO-NIEMIECKĄ ma wypracować specjalna komisja urzędnicza, powołana do życia w następstwie ostatnio odbytych w Warszawie międzynarodowych obrad kolejowych.

ULGI CELNE DLA MASZYN IMPORTOWANYCH. Jak wiadomo, Min. skarbu jest upoważniony do stosowania 90% zniżki od opłat celnych dla maszyn i aparatów, które nie są wyrabiane w kraju, a sprowadzane są w celu kompletowania powstających zakładów przemysłowych. Ze strony odnośnego ministerstwa zapewniają, że ulgi będą stosowane przy sprowadzaniu całych kompletów maszyn, o ile za tem przemawiać będą względy gospodarcze, jako to: możliwość eksportu, zatrudnienie większej liczby robotników i t. p.

—o—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 7.80, Belgja [illegible], Holandja 312.60, Londyn 37.95, Nowy Jork 7.80, Paryż 28.37 i pół, Praga 23.11. Szwajcarja 150.25, Włochy 31.35, Wiedeń 109.95.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie: Paryż 18.85, Londyn 25.25.2, Nowy Jork 5.19.5, Belgja 23.57, Włochy 20.85, Hiszpanja 73.22, Holandja 208.12, Belgja 1.23.7, Wiedeń 73.20, Praga 15.38.7, Warszawa 67.50. Tendencja ustępliwa.

Bez maski.

Teraz już wiemy.

Dziwiło nas niejednokrotnie znaczące pomijanie milczeniem, albo wykpiwaniem przez „Wiadomości Literackie" zdolnych, utalentowanych pisarzów polskich. Aby nie być posądzonym o obronę grafomanji — podkreślam, iż chodzi mi głównie o t. zw. awangardę polską, tudzież o niektórych poetów krakowskich. Zasłanianie się słabością, czy nikłością talentu tych autorów — nie wytrzymuje krytyki ani na chwilę. Przecież Spółka „Wiadom.-Skamander" znajduje miejsce i uznanie dla wierszydeł p. Brzechwy, dla omawiania płodów pp.: Standego, Napierskiego, Wołoszynowskiego i im podobnych, których literackie zasługi są — mówiąc oględnie — mało znane... Obecnie — nie dziwimy się już tym machinacjom; wiemy, dlaczego np. p. Brzechwa został dopuszczony do sympozjonu „Skamandra": oto zasilał gęsto, a szczodrze łamy „Wiadomości Literackich" płatnemi ogłoszeniami swojego zbiorku, co nagrodzono... przychylną recenzją... Podobnie zasłużyli się warszawskiemu tygodnikowi pp.: Wołoszynowski, Choromański, Napierski i inni. Od znanego pisarza, p. W. Goetla, zażądali ponoć redaktorzy „Wiadomości" — wzamian za umieszczenie mu wywiadu — szeregu ogłoszeń redagowanego przezeń miesięcznika „Naokoło świata".

— Cóż w tem złego? — spytają znający się na handlu... Oczywiście: „Wolnoć Tomku w własnym domku". Ale teraz wiemy, jak wygląda negatyw artystycznych zachceń stołecznych „byznessmenów"...

Na zakończenie, jako kropkę nad i — przytaczamy słowa J. Lechonia z przedostatniego numeru „Wiad. Liter.": „Musimy panu Hulewiczowi przypomnieć, że... za umieszczenie swojej fotografji... pewną sumę przed dwoma laty w administracji „Wiadomości" zapłacił. To, żeby zadarmo podawać fotografję pana Hulewicza — rzeczywiście nie przyszło nam do głowy". — Przynajmniej jasno: wydrukujemy wszystko, tylko... zapłacić!... — Czy potrzeba dodawać, że takie postępowanie dyskwalifikuje moralnie redaktorów pisma, że zrywa mosty najbliższego zaufania do ich bezinteresowności w służbie literatury ojczystej!

Jar.

Ruch wydawniczy.

MARJA BOGUSŁAWSKA: Rocznice narodowe. Wskazówki i materjały potrzebne dla urządzających odbchody narodowe. Nakładem Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie. Stronic 357. Cena: w oprawie zł. 12.

Książka powyższa zawiera w części ogólnej między innemi cenne uwagi o scenie i jej urządzeniu, dekoracjach, kostjumach, charakteryzowaniu, o deklamacji, o części muzycznej i żywych obrazach. W części szczegółowej podaje na każdą rocznicę przemówienia i materjały do takowych, bogaty wybór utworów do deklamacyj, spis odpowiednich utworów teatralnych z podaniem treści i wskazówek, oraz wiele materjałów do części muzycznej, do żywych obrazów i t. d. Uwzględniono następujące rocznice: Legjony Dąbrowskiego i Księstwo Warszawskie, wyswobodzenie Wielkopolski, powstanie styczniowe, odzyskanie Pomorza, Tadeusz Kościuszko, wyzwolenie Wilna, Konstytucja 3 Maja, odzyskanie Śląska, Polska w wielkiej wojnie, cud Wisły, książę Józef Poniatowski, obrona Lwowa, wyrugowanie okupantów z Polski i powstanie listopadowe. Książka, starannie drukowana na dobrym, trwałym papierze, przedstawia się nader okazale.

Z teatru „Bagatela".

„Dajemy dolary", rewja w wykonaniu warszawskich artystów.

Z wieczoru warszawskich gości wynosi się wrażenie sympatyczne i miłe. Pierwszą rzeczą, godną wyróżnienia, jest wysoki poziom sztuki tanecznej, uzewnętrzniony zwłaszcza w osobie V. Pietrakiewiczówny. Jej taniec (przedewszystkiem pierwszy) tchnął prawdziwą poezją, tryskającą z pod szalonej metafory nóg, ramion i ciała. Uderzającą jest rzadko widziana zwinność i szybkość piruetów; gdzieniegdzie znów mechaniczny, precyzyjnie stylizowany rytm przegięć. Równą może zgrabność, choć mniej efektowną i przygniecioną trochę niedyspozycją formalną ciała, posiada p. Kozłowska, która umiała jednak wzbudzić około siebie atmosferę sympatji. Jej dawny krakowski partner, p. Sempoliński, jest ujmujący nietylko zewnętrznie i głosowo, ale również w dobrych, charakterystycznych zacięciach (przyziemny taniec apasza, sztywny taniec rekruta). P. Cybulski, ze swoim dźwięcznym, zdecydowanym głosem (wtedy, kiedy mówi normalnie), rozrzewnił nas sentymentalną piosnką o p. Lu. P. Lawiński pełnił funkcje tego, który sklejał razem poszczególne numery rewjetki; udało mu się to dobrze. Oprócz roli conferencjera, w której pokazał parę nowych i doskonałych dowcipów, stworzył pobudzającą do rozpuku postać kandydata na śpiewaka.

(mafarka).

Życie sportowe.

KTO Z KIM I GDZIE GRA DZISIAJ W KRAKOWIE?

Wisła I. — B. B. S. V. godz. 11.30 przedp., boisko Wisły. Match o mistrzostwo. Cracovia — Wawel godz. 3.30 pop., boisko Cracovii Match o mistrzostwo B klasy. Wisła I. B — Błękitni godz. 10 przedp., boisko Wisły. Sokół (Chrzanów) — Olsza godz. 11 przedp., boisko Olsza, o mistrzostwo B klasy. Hakoah — Salwator godz. 11 przedp., boisko Makkabi. Podgórze — Garbarnia godz. 11 przedp., boisko Cracovii o mistrzostwo B klasy. Bochnia — Sparta godz. 11 przedp., boisko Jutrzenki, o mistrzostwo B klasy. Legja — Koło Młodz. Akad. (Wieliczka) godz. 11 przedpł., boisko Legji, o mistrzostwo C klasy. Poprzedzi Garbarnia II. — Legja II.

B. B. S. V. (Bielsko) — Wisła. Zawody niedzielne o mistrzostwo okręgu krak. Spotkanie to zapowiada się nadzwyczaj interesująco, gdyż B. B. S. V., po odmłodzeniu swej drużyny, stanowi niezwykle groźnego przeciwnika, czego najlepszym dowodem wynik 1:1, jaki niedawno osiągnął z Cracovią. Drużyna B. B. S. V., szczególnie w mistrzostwie umie zdobyć się na wielki wysiłek, jak to miało miejsce w ostatniem mistrzostwie, w którem B. B. S. V. raz pokonał Cracovię w stosunku 3:1, drugi raz osiągnął wynik 2:2. Początek o godz. 11.30 przed poł. na boisku Wisły, Ceny: trybuna zł. 2 i 1.50, wstęp 1 zł., studencki 70 gr. Poprzedzi spotkanie Wisła I b—Błękitni, zaś o godz. 1.30 rozegrane zostaną zawody Wisła II—Błękitni.

DO P. T. DUCHOWIEŃSTWA W CAŁEJ POLSCE.

Towarzystwo „Domu Księży polskich w Truskawcu", w myśl życzeń i potrzeb zdrowotnych wielu P. T. Konfratrów, zakupiło przy końcu ubiegłego roku, jedną z najpiękniejszych i największych will w Truskawcu, willę „Marję Helenę". Położona w centrum miejscowości, obejmująca blisko 50 pokoi kompletnie urządzonych, ze światłem elektrycznem, z pięknemi werandami i ogródkami z trzech stron frontowych, willa ta odpowie napewno wszelkim potrzebom i wymogom P. T. Kapłanów. Należy tylko, we własnym interesie Duchowieństwa, poprzeć jak najgorręcej ową zbożną akcję Towarzystwa. Z apelem i serdeczną prośbą zwraca się tedy Zarząd Towarzystwa do Braci Kapłanów: 1) udziałowców o łaskawe wyrównanie dotychczas zgłoszonych, a nie zapłaconych udziałów, 2) do wszystkich o wpisywanie się na nowych członków. — Udział pojedynczy wraz z wpisowem wynosi 105 zł. (płatny i ratami), a wysyłać należy czekiem P. K. O., Warszawa. Nr. konta 151.457, lub przekazem pod adresem: Ks. Dr Józef Paluch, Lwów, plac św. Jura l. 6. Ze względu na spłatę, większych, miesięcznych rat, w myśl warunków kupna, dalej ze względu na walutę, oraz na niedaleki czas korzystania (od 1 maja), zatem na własny interes B. Kapłanów, Zarząd Domu Księży uprasza jak najserdeczniej P. T. Księży udziałowców i wpisujących się — o rychłe wpłacanie udziałów. Chodzi, Bracia Kapłani, o rzecz naszą — naprawdę dobrą i konieczną.

Za Dyrekcję Domu Księży: Ks. Dr Paluch.

P. S. Wszystkie pisma katolickie i diecezjalne uprasza Zarząd Towarzystwa o łaskawe przedrukowanie powyższej odezwy.

Z sali koncertowej Starego Teatru

Koncert Verdiowski, urządzony staraniem Towarzystwa Muzycznego.

Ku uczczeniu pamiętnej 25-tej rocznicy śmierci Verdiego odbył się w dużej sali Starego Teatru koncert zbiorowemi siłami artystek i artystów wokalnych Krakowa pod artystycznem kierownictwem dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego. Podziwiać należy sprężystość organizatora, który potrafił zestawić tak interesujący zespół i opracować z nim program bogaty i wszechstronnie twórczość wielkiego muzyka oświetlający. Niemało też do poziomu odtwórczego przyczyniła się ta okoliczność, iż sam dyrygent tego sympatycznego ensemblu wprost po mistrzowsku zastępował akompanjamentem fortepianowym towarzyszenie orkiestralne. Twórczość genjalnego kompozytora operowego, który wypośrodkował upragniony kompromis pomiędzy dramatem muzycznym w stylu wagnerowskiego programu, a włoskiem bel canto, opartem o tradycje włoskiej koloratury, przywiodły na pamięć arje i duety z Trubadura, Rigoletto, Traviaty, Otella, Balu Maskowego, Falstaffa, Don Carlosa i Aidy. Gdyby nie rozmaitość występujących artystów, którzy prawie wszyscy, z wyjątkiem trzech sił młodszych, należeli do dawnego, chlubnej pamięci, Tow. operowego w Krakowie, program mógłby się stać nużącym nadmiarem produkcji. Lecz stanęła temu na przeszkodzie doborowość pierwszorzędnych wykonawców, rutyuowana gradacja zainteresowania artystycznego i współudział chóru Tow. Muzycznego, który we wstępnem preludjum wykonał z namaszczeniem Agnus Dei z Requiem Verdiego, a na zakończenie wystąpił jako chór kapłanów w scenie w świątyni z Aidy. Pierwsza część koncertu była raczej terenem popisu aryj operowych, które rozpoczął baryton p. Abels. Arje z „Simone Boccanegro" i „Don Carlos'a" ujawniły aksamitny timbr jego głosu i doskonałą szkołę wokalną prof. Warmutha. Następnie prześlicznie odtworzył prof. Kniaginin dwie arje z „Due Foscari" i „Balu maskowego", zwłaszcza w tej ostatniej rozwinął wszystkie walory interpretacyjne i dynamiczne swego szczerze operowego organu głosowego.

Role kobiece reprezentowały trzy znane śpiewaczki: p. Janina Krzyształowiczowa, Zofja Bandrowska-Osmecka i Helena Łowczyńska. Wobec p. Krzyształowiczowej, jednej z najkulturalniejszych śpiewaczek nieprzeciętnej przytem muzykalności, którą znamy z wieczorów muzyki współczesnej i występów w sali konserwatorjum, musimy wystąpić z wyrzutem chowania swego talentu dla wybranych, gdyż ograniczyła się jedynie do krótkiego solo w introdukcyjenm Requiem, zwłaszcza że na Verdiowskim wieczorze było pole popisu dla jej kryształowej koloratury. P. Bandrowska-Osmecka odśpiewała z wielką starannością, wypracowaną arję Traviaty, kładąc przy tem nacisk na dramatyczną stronę jej ujęcia. Całość części pierwszej zaokrąglił duet z V aktu Trubadura (Azucena i Manrico) w wykonaniu p. Jarrowej, bardzo pięknego mezzosopranu i p. Matuszyka, tenora, znanego z występów w Chórze Akademickim.

Część drugą wypełniły przeważnie duety imponujące w swej monumentalnej budowie i klasycznej doskonałości. Najbogaciej obfitująca w nie Aida dostarczyła dwóch duetów: z III aktu (Aida i Amonastro) duet odśpiewała nasza ulubiona śpiewaczka dramatyczna p. Ludwika Jaworzyńska z tąż samą żywiołowością i bezpośredniością wyrazu, z jaką kreowała niezapomnianą rolę Myrtokle w „Zamarłych Oczach". Głos jej wypoczęty zyskał jeszcze na świeżości brzmienia, a swoboda technicznego nim władania i dalekonośna pełnia brzmienia ujawniły się w całej pełni. Jej partnerem duetowym był p. A. Mazurek, który poprzednio zaprodukował się bardzo dodatnio w monologu Jagona. Drugi duet z II aktu (Aida i Amneris) odśpiewały pp. Jaworzyńska i Lewandowska, świeżo w b. r. wstępująca w szranki koncertowe, śpiewaczka o dużym mezzosopranie, którą się chlubi szkoła śpiewu p. Marek-Onyszkiewiczowej. P. Bogdanowiczowa arją Ninetty i Alicji z „Falstaffa" złożyła pierwszy egzamin na szerszym terenie, aczkolwiek niejedno jeszcze pozostaje do wyrównania w jej głosie. Obramienia części drugiej użyczył monolog i duet z Rigoletta w wykonaniu p. Bandrowskiej-Osmeckiej i prof. Kniaginina, a wspaniały chór kapłanów z Aidy z krótkiemi wpadami kapłanki, Ramfisa i Radamesa w osobach p. Woźniakówny, Matuszka i Różańskiego zakończył całość tego zaiste operowego koncertu.

W szeregu tegorocznych wieczorów Tow. Muzycznego powyższy rozpoczyna na szerszą skalę uprzystępnianie i popularyzację arcydzieł muzycznych, wskrzeszając tradycje przedwojennej działalności Towarzystwa. Zasługą to zarówno gorliwego melomana, prezesa Tow. Muz., dyr. Gawrońskiego, jak i artystycznego inicjatora i wykonawcy, dyr. Bol. Walewskiego, który w kilku poważnych koncertach potrafił wzbudzić sympatję i pełne uznanie ze strony muzykalnych sfer Krakowa dla swej działalności.

Dr Melanja Grafczyńska.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Młodzież szkolna obarczona nowemi opłatami.

Za jedno dziecko, uczące się w szkole średniej, muszą rodzice zapłacić 84 zł. rocznie.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo oświaty poleciło ściągnąć doraźnie od uczniów **wszystkich szkół średnich po 20 zł. jako taksę administracyjną** na wydatki rzeczowe. Z funduszów tych mają być pokrywane **wydatki na opał, światło, utrzymanie i urządzenie lokali szkolnych, pomoc naukową, drobny remont, potrzeby biurowe** — słowem wszystko, na co dotąd rząd łożył, z wyjątkiem komornego, o ile jest ono wpłacone, wielkiego **remontu** budynków, oraz z wyjątkiem pensji nauczycieli i służby.

Prócz tego młodzież musi wpłacać **czesne w wysokości 30 zł. półrocznie i wpisowego 4 zł. rocznie.** W ten sposób rodzice będą musieli opłacać za jedno dziecko uczące się w szkole średniej **84 zł. rocznie.**

Od taksy 20 zł. na wydatki rzeczowe może być **zwolniony znikomy procent młodzieży.** Ministerstwo zaznacza, że przedkładanie przez dyrektorów wyższym władzom szkolnym jakichkolwiek **wniosków** o użycie wspomnianych funduszów na inne cele, byłoby **bezskuteczne.** Tak więc państwowe szkoły średnie przechodzą częściowo na utrzymanie rodziców!

—oOo—

Laetare.

Czwarta niedziela Postu wielkiego nosi nazwę „L a e t a r e" od pierwszego słowa w introicie Mszy św., u nas w Polsce zwana „Środopostna", gdyż przypada na środek Postu. Kościół daje niejako wyraz radości z powodu tylu korzyści i łask duchowych, jakie minione pierwsze tygodnie postu wiernym przyniosły. Na znak tej radości pozwala Kościół przyozdobić ołtarze kwiatami, kapłani mogą brać do Mszy św. w miejsce fioletowego ornat koloru różowego. W Rzymie na znak radości odbywa się tradycyjna ceremonja poświęcenia przez Papieża „z ł o t e j r ó ż y".

W lekcji Mszy św. mówi Apostoł o wolności chrześcijanina i jego prawie do dziedzictwa w chwale niebieskiej, Ewangelja opowiada o cudownem rozmnożeniu chleba i nakarmieniu pięciotysięcznej rzeszy.

Wisła wzbiera.

Z prowincji nadchodzą wiadomości o znacznym przybytku wody w dopływach.

Wskutek ostatnich deszczów i roztopów w górach, stan wody na Wiśle pod Krakowem znacznie się podniósł. Woda płynie szerokiem korytem i sięga koło III. mostu **do dolnych bulwarów.** Z prowincji nadchodzą wiadomości o ulewnych deszczach, co powoduje **znaczny przybytek wody w dopływach Wisły. Gdyby deszcze potrwały jeszcze kilka dni, Wisła groziłaby wylewem.** Jak już donieśliśmy, Dyrekcja robót publicznych w Krakowie poczyniła zarządzenia celem zabezpieczenia mostów, dróg i gospodarstw przed wylewem.

W Krakowie szaleje w dalszym ciągu gwałtowna wichura z deszczem. Temperatura wynosi + 8° C., a barometr wykazuje stale ciśnienie. Na plantach i w ogrodach miejskich **krzewy puściły listki.**

W ostatniej chwili donoszą nam z województwa: Stan wody na Wiśle pod Krakowem nie budzi narazie obaw wylewu. Niepokojące są natomiast wiadomości **z górnego biegu Wisły. Soła pod Oświęcimem wykazuje stan o 1.75 metr. ponad normalny.** Woda pod Dworami (u ujścia Soły do Wisły) **2.45 metr. ponad normalny.** Przybytek wody: 90 cm. co 10 godz.

Stan ten jest tem groźniejszy, że deszcz nadal pada i śniegi w górach topnieją. O ileby do niedzieli w południe nie nadeszły uspakajające wiadomości, p. wojewoda zwoła na **dziś popołudniu komitet powodziowy.** — Jest charakterystyczne, że nigdy w tej porze roku wylewów dotychczas nie było.

W dziennikarskiej „Czarnej Kawie"

zgromadzą się dziś w niedzielę niewątpliwie wszyscy miłośnicy piękna muzycznego, albowiem program tego podwieczorku zapowiada się niezwykle interesująco. Notujemy pokrótce jego szczegóły: **Prof. Kopystyński** przy akompanjamencie p. **M. Buchnera** odegra solo na wiolonczeli „Romans" Hotha i „Poloneza" Moniuszki, poczem na trio prof. Kopystyńskiego, skrzypka p. **Opoczyńskiego** i pianisty p. M. Buchnera złożą się: „Romans", F-dur Czajkowskiego i „Moment musicale" Schuberta. Niezależnie od tego p. **Artur Opoczyński** odegra solo na skrzypcach „Poeme", Fiebich-Kubelika, oraz „Canzonettę" Ambrosia. Swoim pięknym sopranem p. **Wanda Troskiewiczówna** odśpiewa przy akompanjamencie p. **Grodzickiej** arję z „Halki", oraz pieśni Niewiadomskiego, Bohma, Kopystyńskiego i Karłowicza.

Na program świetnego **Chóru akademickiego,** który wystąpi pod kierunkiem p. **J. Życzkowskiego,** złożą się: wyjątki z opery „Sprzedana narzeczona", „Modlitwa" Dopplera, „Róże" Nowotnego, „Pieśń górnośląska" Nowowiejskiego, „Serenada japońska" Maszyńskiej, „Mazur" Galla, z solowymi występami p. **Matuszyka.** Doskonała **orkiestra mandolinistów „Espana"** (w sile 40 osób), odegra niezależnie od różnych dodatków, pod batutą p. **Stefana Syryły,** koncert Bacha „Powrót wiosny", Różewicza „Valse orientale", Straussa „Gondoliera" z op. „Noc w Wenecji" (śpiew z ak. orkiestry, solo-tenor p. W. Pawlikowski)), Skąpskiego „Cyganie" — obraz muzyczny, Foestera „Serenada mandolinowa" i Oscheita „Wesoło" — marsz ze śpiewem i gwizdaniem, oraz **jazz-bandem.** Cenny udział znanego grafologa, p. **Gralskiego** uzupełni program podwieczorku. Zaznaczyć należy, że ze względu na wielkie zainteresowanie się publiczności wypadkami politycznemi w Genewie, **odczytane będą na podwieczorku telegramy,** które nadejdą w ciągu jutrzejszego dnia. Bilet wstępu **tylko 1 złoty** wraz z podatkiem gminnym.

—o—

Kraków, 14 marca.

N i e d z i e l a 14: św. Matyldy, św. Leona.
P o n i e d z i a ł e k 15: św. Klemensa Dw.
P o n i e d z i a ł e k 15: wschód słońca o godz. 5.56, zachód o godz. 17.44.

DZIEŃ ŚW. KLEMENSA HOFBAUERA. W poniedziałek dnia 15 b. m. przypada dzień św. Klemensa Hofbauera (Dworzaka) ze Zgromadzenia Redemptorystów, najprzedniejszego, po założycielu św. Alfonsie, reprezentanta tak zasłużonego dla Kościoła i ludu Zgromadzenia. Urodzony w roku 1751 na Morawach, przeszedł dziwne koleje życia w młodości. Po wstąpieniu do zakonu i otrzymaniu święceń kapłańskich, zrządzeniem Opatrzności Bożej, zawitał do Warszawy, gdzie kilkanaście lat (do r. 1808) pracował z taką gorliwością, iż zyskał przydomek „Apostoła Warszawy". Ostatnie lata działalności Świętego przypadły w Wiedniu, gdzie przez prace apostolskie, szczególny dar nawracania i zyskiwanie dusz we wszystkich warstwach społecznych, jako kaznodzieja, spowiednik, organizator życia katolickiego, zajaśniał blaskiem świętości, iż słusznie „Odnowicielem i Apostołem Wiednia" został nazwany. Umarł w roku 1820. Prawdziwy wzór pracy na dzisiejsze czasy na polu religijnem i społecznem.

ODZNACZENIE. Wojewoda Kowalikowski wręczył p. Wojciechowi Weissowi, artyście malarzowi, prof. Akademji Sztuk Pięknych, odznaki krzyża komandorskiego orderu „Odrodzenia Polski", nadanego mu za wybitną twórczość artystyczną.

NA WYSTAWIE OBRAZÓW W PAŁACU SZTUKI przy pl. Szczepańskim gości „Koło Artystek Malarek" ze Lwowa, dzięki czemu Kraków ma sposobność zapoznać się z twórczością pp. Albinowskiej (kwiaty i martwa natura), Czarnowskiej (pejzaż i kompozycja), Harland-Zajączkowskiej (architektura) i Chybińskiej (miniatury). W dużej sali została pomieszczona zbiorowa wystawa akwarel T. Grotta, oraz portrety Wojciecha Kossaka. Całości wystawy dopełniają dzieła: T. Waśkowskiego, St. Dyboskiej, Czerwenki, Müllera, Czechowicza, Pinkasówny i innych. Premje za rok 1924 i 25 (Rocznik II.) odbierać można codziennie między godz. 11—1 w południe.

INTERESUJĄCE ODCZYTY O ARCHITEKTURZE WILNA. W poniedziałek zjeżdża do Krakowa prof. Uniw. St. Batorego w Wilnie, inż. Juljusz Kłos, by wygłosić dwa odczyty o architekturze Wilna i Wileńszczyzny. Świetny znawca naszych kresowych zabytków, odczyty te wygłosił już poprzednio w Warszawie. Wzbudziły one wśród miłośników sztuki ogromne zainteresowanie, treść ich bowiem jest wprost rewelacyjna. Sądzimy przeto, że i w Krakowie, do którego prelegent myślnie zjeżdża z drugiego krańca Polski, by odczyty te wygłosić, spotkają się one z równie sympatycznem i serdecznem przyjęciem. Odbędą się one staraniem Koła akadem. hist. sztuki U. J., w dniach 15 i 16 b. m. w sali Zakładu zoologicznego (ul. św. Anny 6), p. t. „Architektura Wilna i Wileńszczyzny". Początek dnia 15 b. m. o godz. 7.30, dnia 16 b. m. o godz. 7 wieczorem. Wstęp 1 zł., akad. 50 gr.

ZAKOŃCZENIE KURSU HANDLOWEGO. We środę 10 b. m. zakończył się dokształcający kurs handlowy, urządzony przez Kat. Stow. Pomocnic Handl. i biurowych w lutym i marcu pod kierownictwem p. Albina Jaworskiego. Po ostatnim wykładzie p. Jaworskiego, zabrał głos ks. Ludwik Kasprzyk, który im. Stowarzyszenia złożył podziękowanie kierownikowi za przeprowadzenie kursu. W kursie brało udział 27 pań ze Sowarzyszenia.

ZWIĄZEK ORGANISTÓW-CHÓRMISTRZÓW ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ urządza we wtorek dnia 16 marca 1926 r. Walny Zjazd doroczny w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego L. 11. Na porządku dziennym: Sprawa uposażenia organistów w obecnem stadjum — poseł K. Holeksa. Praca i działalność organisty poza Kościołem — ks. Kasprzyk. Sprawa urządzenia 4-tygodniowego kursu dokształcającego dla organistów — p. Przystał. Sprawozdanie z działalności Związku — p. Szybowski. Sprawozdanie kasowe — p. M. Jamka. Sprawa kasy samopomocy i pośmiertnej. Wybory władz Związku.

WPISY DO SZKOŁY PRACY SPOŁECZNEJ zostały przedłużone do 20 b. m. Przedmioty wykładane w półroczu letnim: prawo cywilne, historja gospodarcza, polityka ekonomiczna, kwestja robotnicza, bibljotekarstwo praktyczne, historja pracy, hygjena społeczna, oraz kurs uproszczony etnografji. Wszelkich informacyj udziela kancelarja Szkoły, Karmelicka 32, II. p., od godz. 3—5 po południu.

STATYSTYKA PRZESTĘPSTW na terenie wojew. krakowskiego w lutym b. r. wykazuje: wypadków buntu 7, dezercji 26, rabunku 3, morderstw i zabójstw 14, dzieciobójstw 9, podpalenia 3, przestępstw przeciw moralności 46, porzucenia dzieci 10, handlu żywym towarem 1, świętokradztwa 2, fałszerstw pieniędzy 4, kradzieży kasowych, kolejowych i mieszkaniowych 2.060, sprzeniewierzenia 36, lichwy 119, opilstwa 763, krzywoprzysięstwa 1, zbiegostwa aresztantów 4. — W okresie tym zaszło pożarów przypadkowych 33, samobójstw 20, nieszczęśliwych wypadków 28, z czego 13 śmiertelnych.

UCIECZKA ARESZTANTA. Dnia 12 b. m. o godz. 10 rano zbiegł w czasie konwojowania z aresztów miejskich przy ul. Skawińskiej do dworca, niebezpieczny złodziej, Teodor Koczan, lat 24, rodem z Dębowca, który miał być wydalony w drodze szupasu do gminy przynależności. Za zbiegłym wdrożono poszukiwania.

MORDERSTWO. Z powiatowej komendy policji w Wadowicach doniesiono do tutejszej ekspozytury śledczej, że dnia 12 b. m. dokonano tam na Michale Brance (lat 50) i jego żonie Wiktorji (lat 55), zamieszkałych w Wadowicach w odosobnionym domu na uboczu — morderstwa rabunkowego. Przybyłe na miejsce zbrodni organa tamtejszej policji, nalazły zwłoki zamordowanych w sieni domu z zakneblowanemi ustami i ranami na głowie, pochodzącemi od uderzeń tępem narzędziem.

Zawiadomienia i komunikaty.

STARANIEM SEKCJI OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ TOW. IM. P. SKARGI, odbędzie się dzisiaj, w niedzielę, o godz. 6 wieczorem, w sali sodalicyjnej, uroczystość św. Teresy od Dzieciątka Jezus; odczyt z obrazami świetlnemi, chóry i deklamacje młodzieży.

ZEBRANIE TOW. MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO, z odczytem prof. Z. Klemensiewicza p. t. „O niektórych osobliwościach języka Wyspiańskiego", odbędzie się dzisiaj w niedzielę o godz. 11 w sali wykład. Seminarjum polskiego (Gołębia 20, I. piętro).

WALNE ZGROM. LIGI PARAFJI ŚW. SZCZEPANA z odczytem p. Janoszanki pod tyt. „Słońce z Assyżu", odbędzie się dzisiaj w niedzielę w sali Rady Powiat., ul. Pijarska 1, o godz. 4 po południu.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39). Poniedziałek 15 b. m. prof. Dr Witold Wilkosz: Irracjonalizm myśli dzisieszej; wtorek 16 b. m. prof. Uniw. Dr Bohdan Szyszkowski: Życie materji; środa 17 b. m. Dr Adolf Klęsk: Duchowe epidemje ludzkości; piątek 19 b. m. Dr Miecz. Kosiński: Ortopedja życia codziennego; sobota 20 b. m. Dr Leon Schützer (Tarnów) Sztuka oratorska. Początek o godz. 7 wieczorem.

KONCERT „ECHA" odbędzie się dnia 16 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Starego Teatru, ze współudziałem wirtuoza-skrzypka, Józefa Cetnera; między innemi będą wykonane najnowsze utwory kompozytorów, jak: Smetany, Straussa, Opieńskiego, Lorenza, Rizzi'ego, Weytsa, Garbusińskiego i Walewskiego.

SZAŁAŚNICTWO NA RUSI PODKARPACKIEJ. Odczyt na ten temat wygłosi dr. Kral, docent Uniwersytetu z Pragi, w poniedziałek 15 b. m., w sali Zakładu geograficznego, ul. Grodzka 64.

„EROS I PSYCHE". Wykład na ten temat z cyklu „Chrystus a ludzkość" wygłosi ks. prof. Hortyński jutro, w poniedziałek 15 b. m., o godz. 6 wieczorem w Instytucie Wykł. (plac Szczepański 8).

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela: Po poł. „Pocałunek Kopciuszka"; wieczorem „Intryga i miłość".
Poniedziałek: „Intryga i miłość".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI"

Niedziela popoł. i wieczór: „Puśćmy się".
Poniedziałek: „Puśćmy się".

REPERTUAR „BAGATELI"

Niedziela: „Dajemy dolary" w wykonaniu artystów warszawskich.

TEATR LALEK MARJONETEK—św. Jana 6.

„Kajtuś w Turcji", komedja w 2 aktach i „Trzy życzenia", arcywesoły obrazek.

WANDA: „Kobiety na sprzedaż".
REDUTA: „Ze śmiercią w zawody" (Harry Peel).
WARSZAWA: „Kobiety na sprzedaż".
UCIECHA: „Przed bitwą".
NOWOŚCI: „Usta, które każdy całuje".
PROMIEŃ: „Więzień Oceanu", dramat morski, 8 aktów.
SZTUKA: „Świat zaginiony".

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Teatr miejski czynny jest dziś trzykrotnie. O godz. 11 przed południem akademja dla uczczenia 25-lecia „Wesela", po południu urocza komedja-bajka „Pocałunek Kopciuszka", wieczorem największy sukces tego sezonu „Intryga i miłość" z występem p. Smosarskiej.

—oOo—

NEKROLOGJA.

† **Joanna z Jełowickich Szujska,** wdowa po profesorze Uniw. Jag. Józefie, sławnym uczonym i pisarzu polskim, zmarła we Lwowie, przeżywszy lat 89. Zwłoki zostały przewiezione do Krakowa, pogrzeb odbędzie się we wtorek 16 b. m. z kaplicy cmentarza rakowickiego do grobowca rodzinnego.

Wieczory dyskusyjne Koła Studjów Ch. D.

Staraniem Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych przy Ch. D. w Krakowie, odbędzie się w poniedziałek dnia 15 b. m. o godz. 7-mej wieczorem w sali konferencyjnej Domu Związkowego przy ul. A. Potockiego l. 11, **XXIII Wieczór dyskusyjny.** Wieczór będzie poświęcony sprawom programowym Ch. D. Mianowicie w łonie krakowskiej Ch. D. została utworzona Komisja programowa, której zadaniem jest ujęcie szeregu kwestyj państwowych ze stanowiska Chrześcijańskiej Demokracji. W poniedziałek przedstawi p. red. Stanisław Sopicki: Program Ch. D. w sprawie żydowskiej.

Zeznania Łasińskiego.

Trzeci dzień rozprawy o nadużycia w krakowskiem oddziale Najw. Izby Kontroli Państwa.

Wczoraj, w trzecim dniu rozprawy w sądzie okr. karnym w Krakowie o nadużycia w tutejszym oddziale Najwyższej Izby Kontroli Państwa, złożył zeznania b. prezes Izby, osk. **Mieczysław Łasiński.**

Do winy się nie poczuwa. Co do asygnat kasowych podaje, że podpisywał je albo sam, albo jego zastępca, Dr. Szczepański, a opiewały na Bilińskiego, który pieniądze sam z kasy pobierał i z powodu braku kasy podręcznej, przechowywał u siebie. Łasiński **nie znał się na przepisach kasowo-rachunkowych,** a godził się na likwidowanie i wypłacanie kwitów przez Bilińskiego, ponieważ tosamo działo się za urzędowania poprzednika Bilińskiego, Kaganka. Co do przyjęcia Bilińskiego podaje, że przyjął go **na skutek zapewnień,** że jest to urzędnik sumienny i dobrze obeznany z rachunkowością. **Bezczelnem kłamstwem** nazywa twierdzenie Bilińskiego, jakoby żądał i pobrał od niego w podarunku 100 kg. cukru, oraz jakoby miał się wyrazić, że „nam kraść wolno".

Co do podróży, w liczbie 14-tu, o których wspomina akt oskarżenia, Łasiński twierdzi, że odbywał je w **celach informacyjnych.** Podaje dalej, że otrzymał z Najwyższej Izby Kontroli Państwa rozporządzenie, zezwalające urzędnikom kontroli odbywać podróże informacyjne, z których nie trzeba było, zależnie od opinji kierownika, względnie samego urzędnika, sporządzać protokołów.

Delegat Najw. Izby Kontr. Państwa, Dyr. Mierzyński stwierdza, że **takie rozporządzenie nie istnieje.** Z podróży tych **nie składał sprawozdań,** tylko chciał je zużytkować w sprawozdaniu rocznem, które miał w terminie do 1 sierpnia, względnie 1 września 1925 r. przedłożyć Najwyższej Izbie Kontr. Państwa. Sprawozdania nie przedłożył, gdyż wcześniej został zawieszony w urzędowaniu.

Przewodniczący zapytuje Łasińskiego, czy zezwolił Bilińskiemu na odbywanie podróży służbowych. Łasiński wyjaśnia, że zezwolił mu wyjeżdżać na kontrole, jednak nigdy go do okolicznych urzędów pocztowych nie delegował. Przewodniczący przedkłada oskarżonemu cały szereg delegacyj odnoszących się do podróży Bilińskiego, a zaopatrzonych podpisem Łasińskiego. Łasiński podpisy owe określa jako **prawdopodobnie pochodzące z jego ręki,** jednak **twierdzi, że nie podpisywał ich świadomie,** tylko wśród stosu aktów musiał mu Biliński podsuwać do podpisu. Było to zazwyczaj około godziny 2-giej po południu, kiedy Łasiński z powodu wytężonej pracy był już bardzo wyczerpany i wprost nie wiedział, co się z nim dzieje.

Od Bilińskiego pobierał za podróże służbowe okrągłe kwoty i przeważnie nie podpisywał zaraz odbioru pieniędzy, gdyż Biliński nie przynosił mu tych rachunków, albo pod pozorem, że są niegotowe, albo że nie ma pełnej gotówki; z tych wyjazdów miał przeciętnie dochodu 60 zł. miesięcznie. Ponieważ nie prowadził ewidencji swych rachunków, przeto nie wie, czy faktycznie wszystko pobrał, co mu się należało, stwierdza natomiast, że **większych kwot nigdy stanowczo od Bilińskiego nie otrzymywał.**

Z kolei przewodniczący zapytuje Łasińskiego co do poszczególnych podróży, objętych aktem oskarżenia. Łasiński podaje, że np. w Tarnowie przypatrywał się na dworcu, **jak pasażerowie oddają bilety (!),** jak portjerzy wpuszczają pasażerów na peron (!), czy wszyscy kupują peronówki i t. d. W innej miejscowości oglądał **służbę zewnętrzną urzędów pocztowych,** manipulację przy okienkach i t. d. Nadto w pociągach rozmawiał z różnemi sferami ludności, chcąc **zaznajomić się ze stosunkami w danej okolicy.**

Podziękowanie.

Katolickie Stowarzyszenie Pomocnic Handlowych i Biurowych w Krakowie składa tą drogą **WPanu Mistrzowi LEONOWI W. NOWOTARSKIEMU** serdeczne podziękowanie za dokładne przeprowadzenie lekcji tańców dla członkiń Stowarzyszenia za niską opłatą, a w szczególności za przedłużenie tychże lekcji bezinteresownie.

Zarząd.

UWZGLĘDNIAJĄC OGÓLNE CIĘŻKIE POŁOŻENIE EKONOMICZNE, MIMO PODROŻENIA CHEMIKALJI

CZYSZCZENIE CHEMICZNE w „TĘCZY" POTANIAŁO

PRANIE CHEMICZNE (NIE CZYSZCZENIE) O 1/3 TANIEJ A PRZYTEM LEPIEJ NIŻ GDZIEINDZIEJ

JEDYNA F—A, KTÓRA POZWALA KLIJENTOWI PRZYGLĄDAĆ SIĘ SPOSOBOWI CZYSZCZENIA JEGO GARDEROBY.

FILJE: Karmelicka 1. — Długa 1. — Florjańska 29. — Grodzka 51, — Zwierzyniecka 17. — Św. Sebastjana 10. — Dietla 41, — Lwowska 16. — Czarnowiejska 72—74.

Browar Krakowski Jana Götza

Kraków, ulica Lubicz L. 17.

wyrabia **„MALTYNĘ"** wyrabia

zawierającą wysokowartościowe składniki odżywcze i ułatwiające trawienie, co stwierdza niżej przytoczone świadectwo Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego i Komisji przemysłowo-lekarskiej tegoż Towarzystwa i dlatego nadaje się znakomicie do odżywiania osób osłabionych i chorowitych, jakoteż dzieci.

„Maltyna" jest do nabycia we wszystkich aptekach i drogusrjach.

Odpis świadectwa:

Krakowskie Towarzystwo Lekarskie na posiedzeniu naukowem w dniu 17-go lutego 1926 r, uchwaliło polecić preparat Krakowskiego Browaru Jana Götza pod nazwą **„Maltyna"** jako produkt w tym rodzaju doskonały, przygotowany ze słodu jęczmiennego na zasadzie nowożytnych poglądów i metod.

Preparat ten otrzymany z zacieru słodowego przez odparowanie w prożni w temperaturze poniżej 40° C. zawiera prócz znacznej ilości maltozy (65, 4%) i rozpuszczonego białka (5, 4%) także dużą ilość diastazy i składników czynnych surowego ziarna jęczmiennego (witaminów).

Z tego powodu posiada **„Maltyna"** wyrobu Browaru Jana Götza w Krakowie, nietylko wysoką wartość odżywczą ale i ułatwiającą trawienie pokarmów mącznych.

Kraków, dnia 18 lutego 1926 r.

Dr. Michał Seńkowski m. p.
Przewodniczący Komisji przemysłowo-lekarskiej
Krak. Tow. Lekarskiego.

Prezes Krak. Towarzystwa Lekarskiego
Prof. K. Majewski m. p.

Kilimy dywany, wełniaki (á la Łowickie) o artystycznych stylowych wzorach, gotowe i na zamówienia poleca: Wytwórnia „Kobierzec" Kraków Podwale 3, Skład przędzy kilimowej, smyrneńskiej osnowy, kanwy. Ceny fabryczne. Dogodne warunki zapłaty!

Kaczmarczyk Ignacy unieważnia dokumenta wojskowe wystawione w Bochni. 250

Surma Jan unieważnia dokumenta wojskowe wystawione w Bochni, 249

Wózki dziecięce odnawia precyzyjnie. Gumki zakłada na poczekaniu — Piechowicz, — Mikołajska 7, 182

Wielki wybór serwisów stołowych porcelanowych na 6 osób z pięknym deseniem od zł 75, poleca Władysław Tomaszewski, — Kraków, Rynek 16, — róg ulicy Grodzkiej. 183



◄ ROK ZAŁOŻENIA 1808 ►

Jedyna Polska Krajowa Firma

Odlewnia Dzwonów Braci Felczyńskich

W KAŁUSZU i PRZEMYSLU 3

KAŁUSZ, ul. Króla Jana Sobieskiego. — Telefon Nr. 20.
PRZEMYSL, ul. Krasińskiego 63. — Telefon Nr. 108.

Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne jakoteż pojedyncze w dowolnych wielkościach i tonach z metalu (bronzu) najlepszego o głosie czystym i donośnym.

Dzwony pęknięte przelewa, oraz dostraja pod gwarancją czystej harmonji do dzwonów starych już istniejących.

Dzwony stare uszkodzone przyjmuje do naprawy i przemontowuje stare systemy na nowe.

Posiada stale na składach wielką ilość dzwonów już gotowych o rozmaitej wadze i tonach.

Dzwony dostarcza na miejsce przeznaczenia własnym kosztem, — w razie zaś, gdyby dzwony przez nas dostarczone nie odpowiadały wyżej podanym warunkom, firma własnym kosztem zabiera je napowrót, nie roszcząc sobie żadnej pretensji do strony kupującej

Ceny najniższe. 1202 **Spłata ratami.**

Wielka ilość listów pochwalnych do przeglądu.

Browar krakowski JANA GÖTZA

ODDZIAŁ PRZETWORÓW CHEMICZNYCH

Kraków, ul. Lubicz 17.

TELEFON NR. 53.

wyrabia i poleca

„Syntlak" do politury 167
„Syntlak" do lakierowania
„Syntlak" do werniksowania metali
„Syntlak" do sztywnienia kapeluszy
„Syntlak" do impregnowania płacht, namiotów nieprzemakalnych i niezapalnych.
„Syntlak" dla odlewów żelaznych
„Syntlak" dla izolacji elektrycznych
„Syntlak" do utrwalania rysunków.

FORTEPIANY, PIANINA i FISHARMONJE

WŁ. BOLOŃSKI, (Z. RABA Nast.)

KRAKOW Rynek gł. L. 34. I p. Pałac Spiski. 4

ROK ZAŁOZ. 1880. TELEFON 465.

WĘGIEL i KOKS

górnośląski

z Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku

nabywać można po oryginalnych cenach kopalnianych z dowozem do piwnicy.

Zamówienia należy kierować do

Reprezentacji Polskich Kopalń Skarbowych (SKARBOFERME)

w Krakowie — ulica św. Krzyża 5.
Telefon 1552.

lub wprost na własne składy przy ul. Pawiej za bramą. 239

KILIMY na RATY!

gotowe i na zamówienia, również jako dekoracje kościołów poleca

Chrześcijańska wytwórnia kilimów

KRAKOW Siemiradzkiego 11 **„OSTOJA"** KRAKOW Siemiradzkiego 11

Dla P. T. Księży ulgi w spłatach. 215

Wytwórnia kilimów Ireny Gutwińskiej

Absolwentki państw. szkoły przem. art.
Kraków, Karmelicka 50, II. p.

poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty. 9

Kursa naukowe „WIEDZA"

pod osobistem kierow. prof. Bogusława Butrymowicza

Kraków, Studencka 14.

Przyjmują wpisy na drugie półrocze roku szkolnego 1925/6.

Kursa obejmują:

1) **Kursa maturyczne:** gimnazjum klasyczne, humanistyczne, neohumanistyczne i matematyczno-przyrodnicze 1-roczne i 2-letnie.
2) **Kurs niższej szkoły średniej** w zakresie 4-ch klas.
3) **Kurs seminarjum nauczycielskiego** 1-roczny i 2-letni.
4) **Analogiczne Kursa pisemne** wszystkich typów, zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programów nauki, połączone zostały z Kursami zbiorowemi w Krakowie i prowadzone są przez uczących na powyższych Kursach profesorów szkół średnich równolegle z normalnym tokiem nauki tychże Kursów.

Na Kursach „WIEDZA" udzielają nauki tylko **najwybitniejsze siły fachowe** gimnazjów krakowskich od 5 do 6-cin godzin dziennie.

Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie.

Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (enic). — Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent. 7

Wszelkich informacyj udziela się bezpłatnie.

INWALIDA porucznik wyższe studja — handlowiec 9 lat schludnej praktyki spółdziel. i kier. wyczerpany długiem bezrobociem, błaga jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia pod „Zrozpaczony" „Ruch" Szczepańska Kraków. 1789

Do L: 6800/akc. 230

OGŁOSZENIE.

Administracja akcyzy miejskiej

Kraków, ul. Kopernika L. 1,

jako zarządzająca Kafilerją miejską **sprzedaje mączkę** nadającą się:

a) na karmę dla nierogacizny, drobiu lub ryb po cenie 28 zł.;

b) na nawóz po cenie 20 zł.;

za 100 kg. loco Rzeźnia miejska bez opakowania.

Kraków, dnia 6 marca 1926.

ADMINISTRACJA AKCYZY.



Założona w r. 1900. — Odznaczona złotym medalem na wystawie w r. 1907.

PRACOWNIA WYROBOW ARTYST.-CYZELERSKO-BRONZOWNICZYCH

pod firmą

HENRYK SZTORC

w Krakowie, przy ulicy Florjańskiej L. 38.

POLECA:

Wszelkie wyroby przyborów kościelnych z metali szlachetnych i bronzu a mianowicie: monstrancje, trybularze, kielichy, puszki, antypodja, cyborja, krzyże, lichtarze i lampy.

BIRETY NA SKŁADZIE.

Posiada na składzie wszelkie przybory kościelne według przepisów kościelnych jak również wszelkie przybory w zakres przemysłu metalowego wchodzące.

Wykonuje wszelkie zamówienia według każdego wzoru i rysunku. Przyjmuje również wyżej wymienione przedmioty do reperacji, odnowienia, jak również do srebrzenia i złocenia w ogniu. 1432

Wykonuje powierzone zlecenia szybko i solidnie po cenach konkurencyjnych.

ZAKŁAD WITRAZOWO-SZKLARSKI Teodora Zajdzikowskiego

KRAKÓW św. Jana 30.

Oszklenia i witraże do kościołów od 20 zł. za 1 m. wykonuje się przy większych zamówieniach na raty. Ceny 50% niższe niż wszędzie. 13

„DYWAN" Tkalnia Dywanów i Kilimów Spółka z op.

Kraków-Podgórze, ul. św. Kingi 9.

poleca dywany i kilimy najprzedniejszego gatunku i na przystępnych warunkach. 8

Specjalny Oddział: Naprawa artystyczna, fachowa i sumienna dywanów perskich, kilimów i t. d.

POLICHROMJE KOŚCIOŁÓW

od najbogatszych do najskromniejszych wykonuje

ZAKŁAD MALARSKI

KAROLA ORLECKIEGO

KRAKOW — ULICA ŁOBZOWSKA L. 15. Tel. 15.20.

31 podług oryginalnych projektów i kartonów oraz pod artystycznem kierownictwem

JANA BUKOWSKIEGO

PROF. PANSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W KRAKOWIE.

Pierwszorzędne wykonanie we wszystkich technikach monumentalnych — tempera — fresk — kaseina — sgraffito.

DOGODNE WARUNKI SPŁATY.

Wybitniejsze wykonane dotychczas dzieła: Polichromja kościoła OO. Jezuitów na Wesołej w Krakowie. — Polichromja kościoła Państw. Zakładu dla nerwowo i umysłowo chorych w Kobierzynie. — Polichromja kościoła OO. Cystersów w Mogile. — Polichromja kościoła OO. Cystersów w Szczyrzycu. — Polichromja kaplicy Matki Boskiej Loretańskiej OO. Kapucynów w Krakowie. — Polichromja kościoła gimnazjalnego w Nowym Sączu. Polichromja kaplicy na wystawie architektonicznej w Krakowie. — Polichromja kościoła parafjalnego w Skrzyszowie. — Polichromja kościoła parafjalnego w Kluczkowicach i w. in

---

Zajmę się zbytem produktów małego majątku pod Krakowem. — Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu" pod „Albon". 235

Ważne

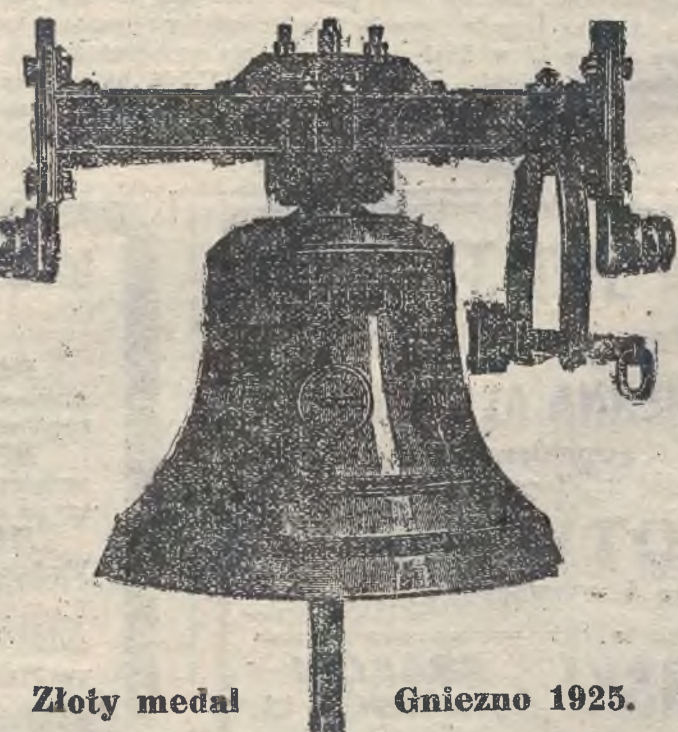
dla P. T. Duchowieństwa kamizelki z czystej wełny. Przyjmuję wszelkie roboty w zakres maszynowego trykotarstwa wchodzące jako to sweatery, sukienki i ubranka chłopięce, kamizelki i t. p. Wytwórnia katolicka. — Wykonanie pierwszorzędne. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą. Jadwiga Pinkas Kraków, ul. Wolska l. 21. I. p.

Były nauczyciel

lat 70 liczący, który po 20 latach wygnania powrócił ze Syberji do wolnej Ojczyzny, — walczył pod Lwowem, obecnie znajduje się w skrajnej nędzy nie mając środków do życia, zwraca się do serc litościwych z pokorną prośbą o łaskawą pomoc w rozpaczliwem położeniu starca. **Seweryn Trębicki, Kraków, Prądnik Biały 13**

Istnieje przeszło 100 lat!

Odznaczona 15-tu premjami, 2-ma nagrodami państwowymi, 7-ma złotymi medalami



ODLEWNIA DZWONÓW Karola Schwabego w Białej Małopolska

Poleca dzwony w dowolnych wielkościach i tonach o niedoścignionej jakości materjału, czystości głosu tak zespołów jak i pojedyńczych dzwonów.

Odlewa zespoły harmonijne i dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.

Przelewa pęknięte, przemontówuje stare systemy na nowe.

Złoty medal **Gniezno 1925.**

Ceny najniższe! 5 **Warunki spłaty dogodne!**

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka